NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. B.

Rok XII. Kraków, środa 13 lutego 1929 Nr. 43

NOWY DZIENNIK

Adres reda[kcji i administra]cji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telef[on] ... [telef]on redaktora naczelnego Nr. 3689.
K... PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty [nale]ży nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Bolszewizm wobec kultury żydowskiej

Kraków, 12 lutego.

Naprzód pozwólmy przemówić samym faktom.

Niedawno zwiedzał Rosję sowiecką N. Chanin, korespondent amerykańskiego „Forwertsu". Obecnie czytamy w tym najbardziej rozpowszechnionym dzienniku amerykańsko-żydowskim jego korespondencje z Rosji. Rozumie się samo przez się, że żydowski publicysta interesował się przedewszystkiem sprawą żydowską. Jewsecy utrzymują wprawdzie, że w Rosji niema sprawy żydowskiej, że sowiety rozwiązały bez reszty wszelkie problemy żydowskie i zainaugurowały nową erę gospodarczego przewarstwowienia mas żydowskich, atoli sprawa wygląda trochę inaczej. Warto się zaznajomić z wrażeniami p. Chanina, gdyż rzucają one dużo światła na sytuację żydostwa rosyjskiego. W Rosji żyje 2 i pół miljona Żydów, a wychodzą tam tylko trzy żydowskie gazety, a mianowicie w Mińsku „Oktiabr", w Charkowie „Stern" a w Moskwie „Emes". Ku swemu wielkiemu zdziwieniu dowiedział się amerykański dziennikarz, że nakład wszystkich tych trzech pism wynosi tylko 19 tysięcy egzemplarzy, a więc wszystkie trzy pisma żydowskie w Rosji sowieckiej nie mają nakładu jednego żydowskiego pisma w Polsce, nie mówiąc już o żydowskich pismach codziennych w Ameryce. Wynika z tego jasno, że Żydzi w Rosji nie czytują sowieckich pism żydowskich, a pewien żydowski znany działacz oświatowy, który jest równocześnie znanym pisarzem i profesorem literatury żydowskiej na uniwersytecie moskiewskim jest nawet tem zjawiskiem zachwycony. W rozmowie z Chaninem oświadczył ów profesor żydowskiej literatury, że żydowscy komuniści jedno postawili sobie zadanie, a mianowicie wytępienie z życia żydowskiego wszelkich śladów burżuazyjnej kultury, które do niego wnieśli Perec, Asz, Mendele i Reisen.

A z tej swojej misji tępienia „burżuazyjnej" kultury jewsecy bardzo radykalnie się wywiązują. Oto rosyjskie nakłady państwowe zakupiły u Asza, Opatoszu i Bergelsona dzieła, by je wydać po rosyjsku, natomiast po żydowsku dzieła te wyjść nie mogą. Z dzieł Asza wydano tylko „Miasteczko" i inne drobne nowele, a pominięto najważniejsze. Z dzieł Opatoszu wydano tylko nowelę „Pucobut" i „Romans koniokrada", a Reisen, który odbywa obecnie pobożną pielgrzymkę do sowieckiej Mekki, nie znalazł wogóle łaski w oczach jewseków, albowiem żadnego jego dzieła nie przepuszczono przez okrutną ich cenzurę.

I na to profesor żydowskiej literatury znalazł wytłómaczenie. Zdaniem bowiem jego cała żydowska literatura przepojona jest duchem drobnomieszczańskim, a ponieważ rosyjskie żydostwo nie żywi widocznie bezwzględnego zaufania do prawowiernego marksizmu, przeto Asz, Perec, Opatoszu większem są niebezpieczeństwem dla Żydów, niż dla czytelników rosyjskich. Popularnym pisarzem żydowskim w Rosji, cieszącym się bezwzględnie łaską jewseków, jest Szolem Alejchem, ale nie dla wyzwalającego humoru, tylko z całkiem innych względów. Oto jewsecy odkryli w Szolemie Alejchemie bolszewika. Napewno Szolem Alejchem w grobie by się przewrócił, gdyby się o tem dowiedział...

A teraz drugi fakt. Niedawno wygłosił Litwakow, dyktator literatury żydowskiej w Rosji i urzędowy jej krytyk, bardzo ciekawy odczyt. Litwakow użalał się, że dawniej zagraniczni żydowscy pisarze po swojem przyjeździe do Rosji wdziewali na siebie włosiennicę i publicznie kajali się ze swych grzechów. Obecnie już tego nie czynią. Wszyscy mówią, że Asz swem uderzeniem pięścią w stół na swym słynnym bankiecie w Moskwie dodał odwagi żydowskim pisarzom, którzy nie widzą już w młodej sowiecko-żydowskiej literaturze ideału literatury wogóle. Litwakow jest jednakowoż tego zdania, że nie Asz jest sprawcą tego nieszczęścia, lecz winę ponosi tu sama literatura żydowska w Rosji, której zbyt popuszczono cugle i dlatego stała się drobnomieszczańską. Na całym szeregu przykładów demonstruje nam Litwakow ów groźny zalew drobnomieszczaństwa i zapowiada ostrą i stanowczą z nim walkę. Że się przytem najwięcej oberwało Markiszowi, nikogo to nie zdziwi — wszak tego poetę łączą jeszcze jakieś węzły z Polską, w której przebywał dobrych kilka lat.

Wreszcie trzeci fakt: Dnia 12 stycznia br. odbyło się w Moskwie posiedzenie centralnego biura jewseków, na którem przedstawiciel „Folkombildu" (żydowskiego komisarjatu oświaty), Pałatnik, złożył sprawozdanie o stanie teatru Granowskiego. Jak wiadomo, jewsecy wysłali Pałatnika do Berlina, jako komisarza dla kontroli repertuaru i przyszłych planów Granowskiego. Ten delegat był właśnie tym, który nie udzielił Granowskiemu i jego trupie zezwolenia na wyjazd do Ameryki. Cały teatr Granowskiego z wyjątkiem Granowskiego wrócił do Moskwy, gdzie ma nastąpić jego reorganizacja. Jak ta reorganizacja wygląda? Po wyliczeniu całego szeregu grzechów, jakich się miał dopuścić Granowski, który miał przedewszystkiem dyskontować na swój własny rachunek triumfy tego teatru zamiast akcentować, że jest to teatr przedewszystkiem sowiecki, postanowiono dodać do rady artystycznej przedstawicieli proletarjackich organizacyj, a na miejsce dyrektora wysunąć zaufanego i oddanego człowieka. Cóż ci przedstawiciele proletarjackich organizacyj mają wspólnego ze sztuką jako taką, tego nam nie zdradzono, jak nam również nie wytłumaczono, czy szczery komunizm jest dostateczną kwalifikacją na kierownika tak ważnej artystycznej placówki.

Rozumieją to zresztą sami panowie z „Folkombildu" i w ostatniej części swojej rezolucji wyciągają rękę do Granowskiego, przebaczając mu wszystkie jego grzechy i zachęcając do powrotu do Moskwy. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy Granowski zechce wrócić do Moskwy, by pracować pod dyrektorem, którym ma być uczciwy komunista i pod kontrolą wzmocnionej o przedstawicieli proletarjackich organizacyj — rady artystycznej teatru.

Przytoczyliśmy same fakty, bo komentarze są chyba zbyteczne. Mówią one wyraźnie że kwestja żydowska w Rosji w całej pełni istnieje, a bolszewizm pod żadnym względem nie może sobie rościć pretensji do jej rozwiązania.

M. K.

Niebezpieczeństwo strajku węglowego zażegnane

Katowice 11 2 PAT. Niebezpieczeństwo strajku węglowego zostało zażegnane W niedzielę odbył się w Katowicach Kongres radców załogowych, należących do t. zw Zespołu pracy Na konferencji było 448 delegatów.

Sprawę zatargu górniczego referował p. Grajek, który przedłożył rezolucję, odraczającą termin wybuchu strajku, aż do ukończenia prac specjalnej komisji, która od dziś rozpocznie badanie położenia gospodarczego w górnictwie. Rezolucja zawiera zwrot, że o ile po ogłoszeniu sprawozdania tej komisji zatarg nie zostanie w polubowny i możliwy do przyjęcia sposób załatwiony, kongres upoważnia Zespół Pracy do ustalenia nowego terminu proklamowania strajku. Po dyskussji, w której 18 mówców zajęło stanowiska za odroczeniem strajku, a jeden radykalny mówca niemiecki za strajkiem, przyjęto rezolucję odraczającą termin strajku jednogłośnie. Tem samem zatarg przeszedł z ostrej fazy na drogę rokowań między górnikami a pracodawcami.

Olbrzymi pożar w Warszawie

Fabryka samochodów „Stetysz" spłonęła doszczętnie. — Szkoda — półtora miljona złotych.

Warszawa, 11 2 (Sin) Dziś rano warszawska straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością o olbrzymim pożarze, który miał miejsce przy ul. Rozbrat 18 na terenie, gdzie mieści się fabryka samochodów krajowych „Stetysz" Wszystkie oddziały straży wyruszyły na miejsce pożaru. — Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, gdyż wskutek mrozu woda była zamarznięta i strażacy musieli 20 minut czekać na odtajenie wody. Spaliły się wszystkie zabudowania fabryki „Stetysz". Szkoda wynosi około półtora miljona złotych. Fabryka była ubezpieczona.

Dziś miał również miejsce pożar w Banku Polskim, gdzie zapalił się dach wskutek pęknięcia rur centralnego ogrzewania. Pożar udało się zlikwidować.

Sejm uchwalił budżet w III. czytaniu

Odrzucone poprawki rządu. — Deklaracje stronnictw. — „Wyzwolenie" zapowiada wniosek o postawienie przed Trybunał Stanu min. skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 2. (Sin) Godzina 7 wieczór. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem. Wyznaczone na godz. czwartą, rozpoczęło się dopiero o godz. 5-tej, gdyż do tej godziny nie były przygotowane druki do trzeciego czytania. Stanowisko klubów naogół było już wyraźne z chwilą rozpoczęcia posiedzenia. A mianowicie Wyzwolenie i Chadecja postanowiły głosować za budżetem, Klub narodowy i Stronnictwo Chłopskie oraz mniejszości narodowe przeciwko budżetowi PPS wstrzyma się od głosowania. W tym wypadku szanse przyjęcia budżetu są bardzo mocne, jednakże krążą w tej chwili nader sensacyjne pogłoski, że na wypadek, gdyby została odrzucona poprawka rządowa o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego min. spraw wewnętrznych **klub BB głosować będzie przeciwko takiemu budżetowi.** Być może jest to pogloska umyślnie lansowana przed głosowaniem w celu przestraszenia posłów przed ewentualnem rozwiązaniem Sejmu.

W tej chwili odbywa się głosowanie nad poszczególnemi poprawkami, **przyczem poprawki rządu o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego MSW funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych, upadły, Natomiast głosami BB, frakcji rewol. i PPS. uchwalono poprawkę podwyższającą budżet ministerstwa spraw zagranicznych.**

Za chwilę nastąpi druga część posiedzenia, a mianowicie odczytywanie deklaracyj Jeżeli BB nie zgłosi swojej niespodziewanej deklaracji, to należy się spodziewać dzisiaj przyjęcia budżetu w trzeciem czytaniu.

W tej chwili zarządzono 15-to minutową przerwę.

Godzina 10 wiecz. Po przerwie ustalono, że ostateczne cyfry budżetu przedstawiają się, jak następuje:

Dochody: wynoszą 2.962.595.941

Wydatki 2.785.045.141

nadwyżka wynosi zatem

177.550.800

podczas gdy w drugiem czytaniu wynosiła 178.680.470.

Z kolei składano deklaracje.

Poseł Niedziałkowski w imieniu PPS oświadcza, **że klub jego nie będzie brał udziału w głosowaniu nad całością budżetu, dlatego, że budżet od czasu przewrotu majowego mimo uroczystych zapewnień rządu zostaje przekroczony.** Wobec tego jednak, że w obecnym systemie odrzucenie budżetu nie miałoby szczególnego znaczenia i biorąc wypadki tak, jak one wyglądają naprawdę, mówca uważa, że **główna walka rozegra się na tle zagadnienia ustrojowego.** Mowca charakteryzuje nowy projekt konstytucji, zapowiadając walkę z tym systemem.

Pose. Woźnicki (Wyzwolenie) stwierdza, że budżet za rok 1927/28 przekroczony został o przeszło 500 milj. zł. W tym stanie rzeczy na plan drugi schodzi stosunek polityczny do rządu, tembardziej, że rząd obecny uważa mowca za jeden z garniturów ministerjalnych, panujących od maja 1926. **Mówca zapowiada, że klub Wyzwolenia powziął decyzję pociągnięcia do odpowidzialności konstytucyjnej a więc przed Trybunał Stanu, ministra skarbu za przekroczenie ustawy budżetowej. „Wyzwolenie" powzięło już odpowiednią decyzje i w dniach najbliższych zwróci się do klubów lewicowych w celu otrzymania koniecznych podpisów na wniosek.** Głosować będziemy za budżetem — oświadcza poseł Woźnicki.

Poseł Zwierzyński (Kl. nar.) oświadcza się za wnioskiem Wyzwolenia w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności ministra skarbu i równocześnie oświadcza, że klub jego nie będzie brał udziału w głosowaniu.

Poseł Dąbski w imieniu Str. Chłopskiego oświadcza, że **Stronnictwo jego będzie głosować przeciwko budżetowi oraz za wnioskiem Wyzwolenia, w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności ministra skarbu.**

Poseł Chaciński w imieniu Chadecji oświadcza, że będą głosowali za budżetem.

Poseł Dębski w imieniu Piasta oświadcza, że klub jego wstrzyma się od głosowania.

Poseł Roguszczak w imieniu NPR oświadcza, się za budżetem.

Wkońcu poseł **Grynbaum** odczytał deklarację Koła Żydowskiego (treść deklaracji podajemy na innem miejscu. — Red.).

Przystąpiono do głosowania nad całością budżetu. **Przeciwko wnioskowi posła Celewicza (Kl. Ukr.) o skreślenie całego budżetu głosowała cała Izba prócz Str. Chłopskiego i mniejszości narodowych. Temsamem przyjęto budżet w trzeciem czytaniu. Wkońcu posiedzenia zgłoszono wniosek nagły w sprawie aprowizacji węglowej, domagając się jaknajenergiczniejszego zaopatrzenia ludności w węgiel.**

Koło żydowskie wobec budżetu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 2. (Sin) Dziś odbyły się narady poszczególnych klubów sejmowych w sprawie ustalenia stosunku do budżetu. Odbyło się również posiedzenie Koła Żydowskiego, na które przybyli jedynie posłowie z Kongresówki. Jednogłośnie postanowiono wydać następującą deklarację, którą odczyta poseł Grynbaum na plenum Sejmu:

Budżet za rok 1929/30 wzorem budżetów z lat poprzednich oparty został znowu na starych zasadach nadmiernego przeciążenia podatkowego ludności miejskiej. Obciążenie to odbija się zwłaszcza na ludności żydowskiej, rujnując literalnie byt ekonomiczny mas żydowskich. Wzorem poprzednich budżetów w obecnym budżecie nie uwzględniono prawie zupełnie potrzeb ludności żydowskiej, przerzucając ciężar zaspokojenia ich na społeczeństwo żydowskie, zmuszając temsamem ludność żydowską do pokrywania kosztów utrzymania własnego szkolnictwa z dobrowolnie zbieranych w kraju i za granicą datków.

Nawet na wyznanie żydowskie wyznaczono, jakgdyby na urągowisko nędzne 120.000 zł. zasiłku przez co się zmusza gminy żydowskie, ażeby swoje kilkumiljonowe budżety pokrywały ze specjalnych podatków nakładanych wyłącznie na Żydów. W ten sposób z pieniędzy wpłacanych do skarbu państwa przez Żydów, utrzymuje się wszystkie wyznania za wyjątkiem żydowskiego, zaspakaja się potrzeby wszystkich obywateli za wyjątkiem Żydów co więcej, sum ściąganych używa się na cele wynaradawiania Żydów za pomocą szkół powszechnych, nie uwzględniających ani potrzeb, ani żądań Żydów, do prowadzenia polityki ekonomicznej, której skutkiem jest gospodarcze wypieranie Żydów, niszczenie źródeł zarobkowania, z których dotychczas się utrzymują.

Rząd nie dba zupełnie o los mas żydowskich, pozbawionych pracy i zarobku. Wśród setek tysięcy urzędników i pracowników opłacanych przez rząd niema prawie zupełnie Żydów. Odmawia się przyjmowania Żydów na posady oraz do pracy, nie uzasadniając już często tego odmawiania inaczej jak poprostu względami wyznaniowemi, pomimo kategorycznych w tej mierze przepisów konstytucji. W ślad za przejmowaniem przez zarządy państwowe przedsiębiorstw, w których Żydzi byli dotychczas zatrudnieni, następuje natychmiastowe lub stopniowe usuwanie pracowników żydowskich.

W ten sposób Żydzi, ponoszący w tak wielkim stopniu ciężary ze swego mienia na rzecz państwa otrzymują na swoje własne potrzeby, nędzne 120.000 zł. na prawie trzechmiljardowy budżet, a co najważniejsze, polityka rządu stwarza warunki, uniemożliwiające rozwój gospodarczego i kulturalnego życia Żydów polskich, doprowadzając ich do coraz większej nędzy. Dla zamaskowania tego stanu rzeczy rząd nie ustannie oświadcza o swych najlepszych zamiarach wobec ludności żydowskiej ale poprzestaje jedynie na tych oświadczeniach, po których nie następują żadne czyny i nie zachodzą żadne zmiany na lepsze. Z tych tedy względów Koło Żydowskie będzie głosowało przeciwko budżetowi.

—o—

Powrót p. Prezydenta Mościckiego i marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 2 (Sin) Marszałek Piłsudski, który bawił w Dęblinie, gdzie brał udział w ćwiczeniach gry wojennej oficerów powrócił do Warszawy. Również powrócił do Warszawy p. Prezydent.

—o—

Po podpisaniu protokołu w Moskwie

Moskwa, 11 2 PAT Rumuński minister pełnomocny Davella wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjeżdża z Moskwy w poniedziałek dnia 11 lutego br

* * *

Moskwa, 11 2 PAT. Z okazji podpisania protokołu poseł Rzeczypospolitej Polskiej Patek podejmował w sobotę w apartamentach poselstwa sygnatarjuszy protokołu z p Litwinowem na czele. Obecni byli na przyjęciu przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i prasy polskiej. Zwracały uwagę długa rozmowa Litwinowa z posłem Davilla a następnie niemniej długa rozmowa z dziennikarzami polskimi.

—o—

Klęska szarańczy zażegnana

Jerozolima. 11. 2. ŻAT. Silny wiatr północno-wschodni zaprowadził resztki pozostałych na kresach Palestyny chmar szarańczy na wschód od Palestyny na pustynię. W ten sposób kraj całkowicie został uwolniony do plagi szarańczy, która zresztą nie spowodowała żadnych strat.

—o—

„Miss Europa" z dumą podkreśla swą przynależność do żydostwa

Budapeszt. 11. 2. ŻAT. Panna Elżbieta Simon obrana w Paryżu „Miss Europa", a pretendująca obecnie do tytułu „miss Univers" wyraziła w wywiadzie z redaktorem żydowskiego tygodnika „Egyenlesög" swoje zadowolenie z powodu faktu, że dopomogła ona do zwycięstwa węgierskiego typu kobiecego na arenie międzynarodowej. Przytem p. Simon podkreśliła z dumą swoją przynależność do narodowości żydowskiej. Jak już donieśliśmy p. Simon pochodzi z rodziny węgiersko-żydowskiej. Ojciec jej, z zawodu lekarz, jest członkiem rady gminy żydowskiej w miasteczku Keszthely nad jeziorem Plathen.

—o—

Ślub córki Maksa Nordaua

Paryż. 11. 2. ŻAT. **Odbyły się tu zaślubiny córki zmarłego przywódcy sjonizmu dra Nordaua znanej malarki z p. Grynblattem, właścicielem dóbr w Palestynie.**

Po krwawej tragedji

W Łodzi padły strzały, których ofiarą były dwie egzystencje ludzkie. Nie mamy prawa kwestjonować zeznań zabójcy dyr. Kona, chcemy wierzyć, że zredukowany majster Ciesielski nie miał zamiaru zastrzelić Kona, który go usunął z fabryki, że chciał tylko prosić Kona o ponowne przyjęcie, że Kon nie poznał go, a przeczuwając coś złego, wyciągnął rewolwer, że Ciesielski również wydobył broń i obaj strzelili równocześnie. Ale fakt, że zredukowany robotnik na ulicy zatrzymuje przemysłowca i że przemysłowiec czuje się z powodu tego czynu zaatakowanym i myśli o samoobronie, że i robotnik wyciąga rewolwer, świadczy, że stosunki między kapitałem a pracą są bardzo naprężone, że istnieje u nas prawie stan wojenny między robotnikiem a przemysłowcem, że robotnik widzi w przemysłowcu wyzyskiwacza, a przemysłowiec w robotniku wroga.

Ludzie żyjący z tego samego warsztatu pracy stoją naprzeciw siebie jako dwa wrogie, zwalczające się, nierozumiejące się obozy. Podczas gdy naprzykład przemysł węglowy twierdzi, że podwyżka płacy, jakiej żądają robotnicy, uniemożliwi eksport węgla który i tak jest dumpingowy, to robotnicy twierdzą, że podwyżka nie odbije się na produkcji, tylko na dochodach baronów węglowych.

Czytamy wprawdzie, że na zjeździe inspektorów pracy w ministerstwie pracy i opieki społecznej zapowiedział naczelnik departamentu p. Ulanowski wprowadzenie nowej ustawy, ustanawiającej przymusowe rozjemstwo w zbiorowych zatargach między robotnikami a przemysłowcami, ale widzieliśmy niedawno w Niemczech, że takie przymusowe rozjemstwo nie rozwiąże kwestji, nie usuwa ostrych i szkodliwych zatargów między kapitałem i pracą. Konflikty między przedsiębiorcą a robotnikami trwają w dalszym ciągu, wybuchają raz tu, drugi raz tam. Nawet przymusowy arbitraż nie reguluje kwestji, bo nie zbliża kapitału do pracy lub naodwrót. A cały sęk leży w tem, aby nastąpiło zbliżenie, porozumienie i współpraca kapitału z pracą. Tylko wtedy unikniemy konfliktów szkodliwych gospodarczo i społecznie zabójczych.

To zrozumiał Alfred Mond i zamiast starać się o arbitraż przymusowy, z którego ani robotnik ani przemysłowiec, jak to widzieliśmy już i w Polsce, nie są zadowoleni, stara się on o bezpośrednie porozumienie między kapitałem a pracą.

Alfred Mond zaprosił przedstawicieli robotników na wspólne posiedzenie z przemysłowcami, przedstawiciel robotników angielskich Ben Turner przyjął zaproszenie i usiedli przy wspólnym stole przedstawiciele kapitału i pracy i wspólnie radzili i radzą, w jaki sposób nie tylko unikać na przyszłość konfliktów, ale w jaki sposób przez współpracę doprowadzić do utrzymania i rozwoju przemysłu nie tylko w interesie przemysłu, ale i robotników.

Na tych konferencjach przemysłowych, zwanych w Anglji konferencje Mond—Turner, uznano już zasadę, że nie wystarcza rzucanie haseł o wyższych płacach, jeśli się nie zbadało, czy przemysł może się utrzymać, wytrzymać konkurencję, gdy zwycięży hasło wyższych płac. A do zbadania sytuacji w przemyśle zaprasza Mond robotników. A chce to uczynić, nie tylko przy pomocy wspólnego ciała złożonego z przedstawicieli robotników i przemysłowców, którzy razem będą się zastanawiali nad wszystkiemi problemami wchodzącymi w zakres produkcji, ale on jako generalny dyrektor angielskiego przemysłu chemicznego zatrudniającego 40 tysięcy robotników zaproponował, aby robotnicy stali się współwłaścicielami przemysłu chemicznego.

Konkretnie plan Monda wygląda następująco: Każdy robotnik otrzymuje za 2 i pół szylinga jedną akcję założycielską. Mond chce, aby każdy robotnik nabył cztery akcje, płatne w dogodnych ratach. Kto kupił cztery akcje, dostaje piątą za darmo. Robotnikom nie wolno handlować temi akcjami, akcje są imienne, przechodzą tylko z ojca na dzieci. Mond wyraził przekonanie, że robotnicy mając w swem ręku 200,000 akcyj założycielskich, dostaną miejsce i w radzie nadzorczej i przez radę nadzorczą będą mieli wpływ na obsadzenie dyrekcji przedsiębiorstwa. Dyrektorowie, zdaniem Monda, to są robotnicy tego bezimiennego przedsiębiorstwa, którego właścicielami są wielkie rzesze akcjonarjuszy.

Mond jest przekonany, że tylko wtedy, gdy robotnik prócz wynagrodzenia za pracę, dostanie i dywidendę, gdy robotnik stanie się akcjonarjuszem przedsiębiorstwa, w którem pracuje, gdy się stanie współwłaścicielem przedsiębiorstwa, zainteresuje się więcej przedsiębiorstwem, jego rozwojem. Gdy robotnik zostanie współwałścicielem przedsiębiorstwa, ustanie podział na pracodawców i pracobiorców i dojdzie do upragnionego pokoju w przemyśle, o którym marzą wszyscy, bo zniknie właściwie granica między kapitałem a pracą. Trudno bowiem będzie przeprowadzić podział między pracą a kapitałem, gdy ten, który daje pracę, daje też i kapitał.

Ben Turner, przywódca robotników angielskich, nie odrzucił planu Monda. Na zjeździe robotników angielskich wypowiedziano się mimo silnej opozycji Cooka, przywódcy angielskich robotników węglowych za dalszemi pertraktacjami z przedstawicielami kapitału.

Pertraktacje trwają, posuwają się powoli naprzód, Mond jest przekonany, że dojdzie wkrótce do współpracy między kapitałem i robotnikami nie tylko i w interesie kapitału i pracy, ale konsumpcji.

Naprężone stosunki między kapitałem i pracą, którego bolesnym wyrazem były strzały w Łodzi, grożący w ostatnich dniach strajk w Zagłębiu węglowem, powinien i naszych pracodawców i pracowników sprowadzić na jedyną drogę, drogę, którą wskazał Alfred Mond.

Od uzgodnienia i współpracy obu czynników — kapitału i pracy, zależy rozwój i rozkwit naszego ciężko o swój byt walczącego przemysłu.

Dr. F. Rotenstreich.

Bohaterstwo marynarzy podczas śnieżycy

Tegoroczna, niezwykle ostra zima, „urozmaicona" zawiejami i śnieżycami, pochłonęła już wiele ofiar. Zwłaszcza okręty narażone są na wielkie niebezpieczeństwa, gdyż muszą odbywać przepisane rejsy na pokrytych krą morzach północnych, wśród mgły i zawieruchy.

Ostatnio u wschodnich wybrzeży Szwecji rozbił się mały parowiec „Nils" i tylko bohaterstwu palacza okrętowego i młodej pokojówki cała załoga zawdzięcza swój ratunek. Podczas silnej zamieci stateczek stracił kurs i najechawszy na rafy, w pobliżu małego szwedzkiego miasteczka Vastervik, rozszarpał się doszczętnie. Jedyną możliwością ratunku było dostanie się na pobliską skalistą wysepkę. Dwaj ludzie, nazwiskiem Norberg, ojciec i syn, podjęli się przenieść na wysepkę linę, przy pomocy której następnie mogłaby przejść reszta załogi. Ojciec Norberg, znakomity pływak, rzucił się w lodowate fale, przeprawił się z liną na wysepkę i umocnił tam jej koniec. Trzymając się tej liny, reszta załogi dostała się na skały wysepki. Stary Norberg jednak poświęcenie swoje przypłacił życiem. Mimo starań nie zdołano rozgrzać skostniałego z zimna bohatera, który zmarł w ramionach swego syna. Położenie jednak rozbitków na skalistej wysepce było nadal rozpaczliwe. Było ich sześcioro, pozbawionych cieplejszej odzieży, narażonych na wściekłe ataki północnej wichury. Ducha wszystkich podtrzymywała młoda pokojówka, Elly Pilhon. W lekkiej swej sukience, zamarzniętej na lód, śmiała się, żartowała, śpiewała i zachęcała towarzyszy swych do ruchu, do maszerowania i biegania dookoła wysepki, aby ich ochronić od zamarznięcia. Spędzili oni w tych okropnych warunkach 26 godzin, aż odkryto ich i wysłano łódź ratunkową, która wszystkich wysadziła na ląd w miasteczku, gdzie w szpitalu znaleźli schronienie.

Kapitan statku „Nils" stwierdził, że załoga została uratowana dzięki bohaterstwu dzielnego marynarza, który dla kolegów poświęcił swe życie, oraz odwadze dziewczyny, która cierpiąc sama, uchroniła jednak towarzyszy niedoli od rozpaczy i zwątpienia, co w danych warunkach równałoby się śmierci.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

„Madame sans gêne"

Komedja w trzech aktach z prologiem Wiktoryna Sardou i E. Moreau.

Jakże wdzięcznym jestem p. dr. Swiątkowi za obronę „sardouczyzny". Pomijam już bezcenną przyjemność polemiki z przeciwnikiem, którego ostra, błyszcząca klinga gotową jest zawsze do ataku, ale taka polemika jest najmilszą odskocznią do recenzji. Można czytelnika, który od swego recenzenta, spodziewa się arsenału anegdot, odesłać do programów. by samemu przystąpić do sedna rzeczy.

A więc po cóż ten cały wywód p. dra Swiątka, by uzasadnić bardzo problematyczną teatralną wartość utworów Sardou'a, skoro można całkiem szczerze i otwarcie się przyznać do tego, że teatr wystawił „Madame sans gene", ponieważ ma w swem gronie artystkę, która potrafi nietylko tytułową rolę udźwignąć, ale do prawdziwego poprowadzić ją triumfu? P. dr. Swiątek twierdzi, że „arsenał środków dramatu dzisiejszego leży w Sardou. Chodzi tylko o ten bezcenny drobiazg: aby w rozumnie motaniu intrygi zderzyły się konflikty, w których ze starcia namiętności wynurzą się charaktery człowiecze..."

Właśnie, właśnie tylko o ten „drobiazg chodzi. Bez tego „drobiazgu" nie możemy już więcej konsumować dramatów, chociażby zawierały cały arsenał „środków dramatu", chociażby były jak najbardziej teatralne. P. Dr. Swiątek chciałby być swatem i ożenić Ibsena ze Sardou, ale zapomniał o tem, że wielki mag północy, że autor „Dzikiej kaczki" żadnych „szadchenów" nie potrzebował, że sam bez żadnej namowy trafił do bohdanki swego serca. Czem jest Ibsen, jeśli nie Sardou dialektyczna, intelektualna, racjonalistyczna problematyczność? Być może dlatego usunął go w cień histeryczny irracjonalista, ścigany Erynjami sumienia genjalny opętaniec — Strindberg. Być też może, że ta domieszka Sardou uniemożliwia nam właśnie bezpośrednie obcowanie z Ibsenem, którego jasna, przejrzysta konstrukcja, świadcząca o tem, że autor miał dużo czasu, by dokładnie obmyśleć każde kołeczko, każdą transmisję swego mechanizmu nie odpowiada, nie harmonizuje z niespokojnym, na oślep przed siebie pędzącym rytmem naszych czasów. Każda epoka ma swój rytm, swą formę, która bynajmniej nie jest kaprysem, lecz w nierozerwalnej pozostaje łączności z takim zwanym duchem czasu.

Powiedzmy więc odrazu, że wystawiono u nas „Madame sans gene", ponieważ p. Starska jest artystką dużej miary, której śmiało można powierzyć wskrzeszenie tego „myszką" trącącego utworu. Po za zainteresowaniem dla aktorskiej strony ta bezpretensjonalna, cnotliwa komedja żadnego nie wzbudza zainteresowania. Dla Francji i Francuzów osoba Napoleona jest poważnym wabikiem, ale dla naszej publiczności i „Korsykanin w pantoflach" nie przedstawia tego uroku.

Ale strona aktorska jest niezmiernie pociągająca. Przedewszystkiem rola p. Starskiej, której to jedno zarzucić możemy że była za mało — trywialną, za mało uwypukliła prymityw tego typu. Jest to jednak szczegół drugorzędny, bo całość kreacji tchnie dojrzałą pełnią z dużym nakładem artystycznej intuicji i sumiennej pracy opracowanych odcieni. Obok p. Starskiej dźwigał ciężar przedstawienia p. St. Grolicki, jako pyszny Fouche, a na szczególną wzmiankę rzetelnie sobie zasłużyli p. Burnatowicz, jako Lefebre, p. Szymański, jako hr. Neipperg i p. Milski, jako krawiec. P. Niewiarowicz jako Napoleon dobrą stworzył maskę, ale był raczej narwańcem, niż imperatorem.

Całość szła składnie i sprawnie, co przynosi tylko zaszczyt sumiennej, wnikliwej i troskliwej o każdy szczegół reżyserji p. Nowakowskiego.

M. Kanier.

Z DNIA

Głos opinji sjonistycznej

Z pola walki — niestety. Trzeba w tym związku używać tego stylu strategicznego — z pola walki wśród organizacji sjonistycznej w Polsce, można zanotować niejakie odprężenie sytuacji oraz niejaką jej poprawę, względnie — nadzieję poprawy. Odprężenie sytuacji polega na tem. że absurdalność walki doprowadziła główne osoby dramatu do pewnego, jak się zdaje znużenia, publiczność zaś przypatrującą się tym zapasom, poprostu do znudzenia. Wszystkim nam obrzydły już te homeryczne walki, poza któremi niema żadnej istotnej i rzeczowej treści. Mamy ich dość. Nudzą nas. Z góry już wiemy doskonale, co jedna strona powie i jak druga strona na to zareaguje.

Poprawa zaś sytuacji, względnie nadzieja na poprawę polega znowu na tem, że nareszcie zaczyna coraz wyraźniej rozbrzmiewać głos — opinji sjonistycznej. Dotąd słyszało się tylko bojowe okrzyki obu stron walczących. My, wszyscy inni, szary tłum sjonistyczny, staliśmy w tyle, odczuwając w naszej — trzeba to wyznać — naiwności pewnego rodzaju respekt przed „wielkiemi", a niestety — jak się coraz bardziej okazuje — nierzeczowemi hasłami bojowemi. Daliśmy się steroryzować. Ten otóż okres, na szczęście, ma się ku schyłkowi. „Nowy Dziennik" był, zdaje się, pierwszem pismem sjonistycznem, które podniosło głośno hasło sanacji sjonistycznej. Redaktor „Hajntu", tow. Goldberg, reprezentujący grupę „niezależnych sjonistów", rozpoczął ze swej strony walkę przeciw bezsensownemu utrzymaniu podziału ogólnych sjonistów b. Kongresówki na „Al Hamiszmar" i „Ejt Liwnot". We Lwowie rozwinął analogiczną akcję tygodnik „Przełom", którego artykuł zeszłego tygodnia przytoczyliśmy w naszym przeglądzie prasy. W bieżącym tygodniu zamieszcza „Przełom" na czele numeru silny i stanowczy artykuł dra Ignacego Schwarzbarta p. t. „O dobrą wolę i patrjotyzm sjoński". Tow. dr Schwarzbart, walczący oddawna o unifikację organizacji ogólno sjonistycznej w Polsce, domaga się przedewszystkiem uszanowania dla zasady formalnej dyscypliny w partji bez czego niemożliwą jest wszelka organizacja i praca organizacyjna. Dr. Schwarzbart podkreśla pozatem okoliczność parokrotnie już przez nas podniesioną, a mianowicie, że na punkcie polityki krajowej niema żadnych istotnych różnic między obu walczącymi obozami. Istnieją jedynie tylko różnice tonu i taktyki, które w praktyce zupełnie maleją, a „rozdęte są i rozżarzone do białości tylko w — rezolucjach".

> Bywały w poprzedniem Kole Żydowskiem takie wypadki, kiedy grupa Reicha była za głosowaniem przeciw rządowi, a grupa Grünbauma za — ostrożnem wstrzymaniem się od głosowania.
>
> Twierdzę z całem poczuciem odpowiedzialności, że głównie konkurencja międzydzielnicowa, ucieleśniona w przywódcach tak się rozogniła że, drugorzędne różnice taktyczne udekorowano zasadniczemi różnicami ex post, aby — uspokoić swoje sumienie. Jest to często napotykane prawo psychologiczne.

Z całą satysfakcją konstatujemy, że zdrowe głosy opinji sjonistycznej zaczynają coraz bardziej przegłuszać szczęk bojowy obu armij. Jest to pierwszy krok do sanacji. Jest to zarazem poważne ostrzeżenie pod adresem przywódców. Jeszcze czas na zlikwidowanie równie nieszczęsnej, jak niedorzecznej batalji i wyjście z niej z honorem. Opinja sjonistyczna domaga się tego z całą stanowczością. Głos jej jest wyraźny i niedwuznaczny. Konsekwencje winny być wyciągnięte. **(b)**

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Mocarz świata" (w głównej roli Paweł Wegener).
BAGATELA: „Ojcze!"
NOWOŚCI: „Serenada".
SZTUKA: „Trujące usta"
UCIECHA: „Śmiej się pajacu"
WARSZAWA: „Skrzydła Wings".

Jewish Agency - jak ją oceniają niesjoniści

Triumf prezydenta Weizmanna w oświetleniu organu „Bnej-Brith"

„Bnej Brith Magazine", organ Egzekutywy „Bnej Brith" w Ameryce, ogłasza na naczelnem miejscu charakterystyczne uwagi, wskazując na wrażenie, jakie wywarło zakończenie rokowań w sprawie „Jewish Agency" w Ameryce.

Wyjazd Chaima Weizmanna z Ameryki — czytamy w owem piśmie — zawierał w sobie coś dramatycznego. Twarz jego promieniała, a w porcie stała duża część ludności żydowskiej Nowego Jorku, by go pożegnać.

Już dawniej podczas odjazdu z Ameryki słyszał Weizmann serdeczne okrzyki, a w masie ludzi zauważył zaufane twarze, które przywódca sjonizmu spostrzegał często przy podobnych okolicznościach. Dziś atoli widział nowe twarze, płonące równem oddaniem jak dawniej:

„Weizmann! Weizmann!"

Starzy i nowi przyjaciele witali go jednym głosem. Był to głos żydostwa, witającego swój ideał. W innych czasach słyszał on przy takich sposobnościach tylko głosy sjonistów.

W ciągu dotychczasowego okresu pracy pieścił on ideał odbudowy Palestyny, stworzenia Ojczyzny dla Żydów. Przeżył ponure lata przed wojną, kiedy Palestyna była marzeniem małych grup żydostwa, spotykających się w ciasnych ścianach, by śpiewać „Hatikwę", przeżył ciężki okres powojenny, kiedy Palestyna stała się oficjalnie ojczyzną Żydów, kiedy wielka odpowiedzialność spoczęła na tych, którzy w latach walk młodzieńczych nosili sztandar, kiedy Żydzi gotowi do śpiewania „Hatikwy" zostali wezwani do ofiarności dla Palestyny, kiedy powstały walki między starymi chorążymi sprawy, kiedy wielka część żydostwa stała z dala, nieprzekonana o konieczności stworzenia w Palestynie ojczyzny żydowskiej.

Weizmann, mąż stanu, niezwyciężony duch, dążył do stworzenia życia żydowskiego w Palestynie. Był sławnym chemikiem, ale porzucił sławę i bogactwo, wynikające z jego zawodu, by cały czas, całą siłę i energję złożyć w darze ideałowi.

Był przywódcą mniejszości wśród Żydów i jednej partji w żydostwie — sjonistów. Wiedział atoli, że jego ideał może stać się rzeczywistością, skoro Palestyna stanie się zagadnieniem wszystkich Żydów. Może ideał musiał w tym celu ulec zmianie. Duma pionierów, ponoszących ciężary walki w dniach osamotnienia mogła się wzburzyć przeciwko temu. Ale czyjaż duma jest wyższa nad ideał?

Chaim Weizmann postawił sobie za zadanie wypełnić serca wszystkich Żydów swoim ideałem. Był mężem stanu par excellence. Zdobył świat serca ludzkiego i w serce to wszczepił miłość, która spowodowała go do opuszczenia swej drogi życia i do całkowitego poświęcenia się Palestynie.

I ludzie, stojący na uboczu przybyli do niego, by mu dłoń w przyjaźni uścisnąć i obojętni zgłosili się, by pomóc mu nosić chorągiew i wątpiący, czy należy życzyć sobie Palestyny, przybyli, by pomóc odbudować kraj.

Oto zasadnicza myśl Jewish Agency, w której całe żydostwo zjednoczy się dla odbudowy Palestyny. Partja, która w ponurych i ciężkich latach kierowała dziełem palestyńskiem, cofa się nieco wstecz, ale jej przywódca Chaim Weizmann jest zadowolony. Z odjeżdżającego okrętu widzi zjednoczone żydostwo, witające wspólny ideał.

„Znaleźliśmy wspólną platformę, wspólne zainteresowanie i wspólną nadzieję" — rzekł Louis Marshall, prezydent komitetu amerykańsko-żydowskiego w przemówieniu pożegnalnem do Weizmanna — powzięliśmy wspólną uchwałę, by uczynić wszystko, co leży w ludzkiej mocy, by wyzwolić kraj i naród".

Tak więc Palestyna przestała być zagadnieniem jednego stronnictwa a staje się problemem wszystkich Żydów. Pojednanie się sjonistów z niesjonistami oznacza wzbogacenie się sjonizmu politycznego o znaczne obszary myślowe, albowiem niesjoniści mogli się znaleźć wyłącznie na wspólnej platformie duchowej, kulturalnej i gospodarczej odbudowy Palestyny. Siła, której Żydzi się poświęcają jest siłą ducha, przemieniającą pustynię w urodzajną glebę, wnoszącą zdrowie tam, gdzie szerzyła się choroba: tworzącą socjalny dobrobyt w miejsce nędzy, budującą domy szkolne, gdzie panowała ciemnota, tworzącą możliwości szczęścia, gdzie była bieda, budującą życie tam, gdzie wszechwładzę roztaczała śmierć.

Oto, czem jest Jewish Agency.

Sjonizm polityczny z perspektywy dawnych czasów stanowił szranki rozdzielające żydostwo na dwie części. Wreszcie nie-sjoniści przekroczyli granicę, by uścisnąć dłoń braci i oto, patrzcie kiedy spojrzeli poza siebie, spostrzegli, że granice upadły...

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 12 lutego.

Kraków. (314,1) 11.56. Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny, 12.10. Koncert płyt gramofonowych, 13—13.15. Komunikat rolniczy, 14.50—15.10. komunikaty, 16.15—16.45. program dla dzieci z Warszawy, 17. Odczyt pt. „Przeludnienie wsi polskiej, a emigracja" wygł. Mr. Zygmunt Gross, 17.25. Odczyt z Poznania, 17.55. Koncert popołudniowy b Warszawy oraz recytacja z Poznania, 18.50. Rozmaitości, 19.10. Odczyt pt.: „Boje polskie minionych stuleci: Możajsk", wygł. Gen. Dr. M. Kukiel, doc. U. J., 19.35ż Komunikaty, 19.50 Opera z Teatru Wielkiego w Poznaniu. 22—22.30. Komunikaty.

Warszawa. (1385.7 m) 16.15 „Na dworze króla Zygmunta", pogadanka dla dzieci, 17.55. Koncert utworów Czajkowskiego.

Poznań. (336.3 m) 19.50 Transmisja opery z Teatru Wielkiego.

Hamburg. (391.6 m) 19.25 „Carmen" opera Bizeta.

Langenberg (462.2 m) 19.30. „Zemsta nietoperza" operetka Straussa.

Ryga. (528.2 m) 20. Koncert symfoniczny.

Rzym. (443.8 m) „Cin-Ci-La" operetka Ranzata.

KOLEJE AUSTRJACKIE PODWYŻSZAJĄ SWOJE TARYFY PRZEWOZOWE. Komisja główna Reichstagu zaakceptowała projekty podwyżki taryf przewozowych kolei austrjackich. Zgodnie z tem taryfa osobowa w Austrji będzie podwyższona o 30 proc. Podwyżkom zróżniczkowanym ulegną taryfy przewozowe na różne produkty rolne, fabrykaty etc. Podwyżka taryfy osobowej nie nastąpi przed 15 marca rb., zaś taryfy towarowej przed 1 maja br.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we wtorek arcydzieło poezji żydowskiej „Golem" H. Leiwika w inscenizacji i reżyserji Marka Arnsteina, w pierwszorzędnej obsadzie. Ceny miejsc od 1—5'50 zł. Związki zawodowe, stowarzyszenia robotnicze i akademickie mają zniżki.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we wtorek i następne dni tygodnia malownicze widowisko Sardou „Madame Sans Gene", którego wznowienie gorąco przyjęte zostało przez publiczność i krytykę. W próbach pod kierunkiem reż. Sosnowskiego premjowana na konkursie dramatycznym „Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego, która będzie następną nowością repertuaru.

ADELA BAUMINGER, doskonała skrzypaczka, która w zeszłym roku zdobyła sobie w Krakowie wyjątkowe uznanie, wystąpi w naszem mieście tylko jeden raz, a to w niedzielę, 17 bm. w Starym Teatrze. Program obejmuje kompozycje Vitali'ego, Goldmarka, Schuberta, Kreislera, Dvoraka i innych.

WESELE NA KURPIACH, wielkie widowisko, ilustrujące zwyczaje i obrzędy ludu puszczańskiego, ujęte w 48 pieśniach i tańcach, odegrane będzie w poniedziałek 18, we wtorek 19, i we środę 20 bm. w Starym Teatrze przez zespół artystów, złożony z 45 osób, posiadający własne chóry i orkiestrę. Bilety w cenie od zł. 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. zebranie z ref. Sz. Klugera n. t. „Borochowizm".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nasze bolączki podatkowe

Przemówienie posła Farbsteina w dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerstwa Skarbu w dniu 8 lutego br.

Wysoki Sejmie! Wystarczy rzucić okiem na preliminarz budżetowy Ministerstwa Skarbu, by zrozumieć dlaczego ludność miejska w całem Państwie literalnie ugina się pod ogromem ciężarów podatkowych, nierównomiernie tę ludność obciążających.

Z podatków bezpośrednich wynoszą:

podatek przemysłowy	250,000.000
podatek dochodowy	220,000.000
razem	470,000.000

co stanowi przeszło 78 proc. ogólnej sumy podatków bezpośrednich.

A należy mieć na uwadze, że podatki przemysłowy i dochodowy obciążają prawie wyłącznie miasta, wtedy gdy w istocie stosunek ludności wynosi:

rolnicza 65 proc.
miejska 35 proc.
innemi słowy

35 proc. ludności płaci 80—85 proc., a 65 proc. ludności tylko około 15 proc.—20 proc.

Pozatem należy pamiętać, że wymieniona tu suma 470,000.000 — nie wyczerpuje jeszcze całego podatku, bo dochodzi:

10 proc. na nadzwyczajny dodatek, co stanowi	47,000.000
na kary, odsetki, należytości egzekucyjne, biorąc za normę wpływ w roku budżetowym 1927/28 37,000.000 z tego 75 proc. na miasta	27,000.000
podatek majątkowy 75 proc. z sumy 65,000.000	48,000.000
co razem z sumą	470,000.000
stanowi łącznie horendalną sumę zł.	592,000.000

Jeszcze bardziej jaskrawy uwydatnia się obciążenie podatkowe, gdy uprzytomnimy sobie, że podatki bezpośrednie w stosunku do ogólnej sumy danin publicznych i monopoli wynoszą obecnie przeszło 26 proc., gdy przed wojną podatki te wynosiły od 8—10 proc.

Jeśli dorzucimy jeszcze kolosalne dodatki na związki komunalne, to jasnem się stanie, że **ludność miejska płaci swe podatki nie z dochodów lecz z coraz gwałtowniej się redukującego majątku** a taki system podatkowy musi w końcu doprowadzić do zupełnego zubożenia i zupełnej ruiny ludności miejskiej.

Od kilku też lat

czekamy niecierpliwie na projekt reformy systemu podatkowego, a przedewszystkiem zniesienia podatku przemysłowego od obrotu.

Jest rzeczą jasną, że podatek od obrotu mógł jeszcze mieć pewne uzasadnienie, pewną rację bytu, w pierwszych latach powojennych, w chwilach inflacji, ale wszak nie było tajemnicą, że podatek ten, stwarzający premje na rzecz zagranicy, która w imporcie do Polski podatku tego nie opłaca, jest już w samem założeniu podatkiem najbardziej nieracjonalnym, najbardziej niesprawiedliwym.

Podatek od obrotu jest podatkiem nietylko od przychodu, lecz nawet od sum, które nie wpływają w razie strat z powodu niewypłacalności klijenta. Zupełnie słusznie p. referent podkreślił w swem sprawozdaniu, że podatek ten w całym świecie traktowany był, jako zło konieczne i że w imię sprawiedliwości, równomiernego obciążenia oraz rozwoju życia gospodarczego, winien być stopniowo łagodzonym, aby wkońcu móc go zastąpić właściwym podatkiem przychodowym.

Cały przemysł wielki i drobny, całe kupiectwo i drobny handel, a nawet Wysoki Rząd uznają już obecnie

konieczność zlikwidowania tego absurdalnego podatku, który niszczy doszczętnie cały rozwój gospodarczy Państwa.

Ostrzegaliśmy ustawicznie Pana Ministra przed katastrofalnemi następstwami, grożącemi kupiectwu, drobnemu handlowi i rzemiosłu, Ministerstwo jednak nie słuchało, robiło dalej swoje i doprowadziło tysiące egzystencyj do zupełnej pauperyzacji.

Nareszcie Ministerstwo się spostrzegło i gdy wyczytaliśmy w gazetach o zamiarach Pana Ministra w kierunku obniżenia podatku przemysłowego, byliśmy przekonani, że Pan Minister przyjdzie z nowelą, z konkretnym projektem obniżenia podatku, nad którym będziemy mogli rzeczowo dyskutować i usunąć wszelkie te bolączki, które podkopują chronicznie cały organizm gospodarczy Państwa.

Kupiectwo, które stoi w tak ciężkiej walce o chleb powszedni, i które załamuje się pod brzemieniem niesłychanych podatków, miało prawo oczekiwać od Pana Ministra Skarbu noweli, która by zapowiadała pewną reformę, pewną istotną ulgę, pewną możność dalszego prowadzenia lub wskrzeszenia już prawie zniszczonego warsztatu pracy.

Co się jednak stało? Pan Minister przedłożył Wysokiemu Sejmowi

ustawę o pełnomocnictwach i nic więcej!

Czyż naprawdę, o ile Sejm pierwszy był Sejmem Ustawodawczym, to Sejm trzeci ma być Sejmem Pełnomocnictw?

Wysoka Izbo! Jeżeli istotnie jesteśmy tylko od tego, by dawać pełnomocnictwa, to sprawę tę można było taniej i praktyczniej załatwić. Poco zwoływać posłów do Warszawy, praktyczniej byłoby posłać każdemu posłowi do domu pełnomocnictwo do podpisu na imię Pana Ministra i koniec. Taki stosunek do Sejmu robi przykre wrażenie. Robi to naprawdę wrażenie, jakgdyby Ministerstwo sobie powiedziało: ci posłowie, to wszystko półgłówki, co oni tam potrafią uradzić, niech dziękują Bogu, że my tu jesteśmy, za nich myślimy i ich wyręczamy.

Ministerstwo, jak widać, jest dla nas bardzo łaskawe, zaco jesteśmy szczerze wdzięczni, ale jednak

wcale sobie nie życzymy, by nas wyręczano.

Sprawa podatku jest naprawdę zbyt poważną, by ją w ten sposób traktować i załatwiać.

Jeżeli w istocie Rząd przyszedł wreszcie do przekonania, że należy wprowadzić pewne zmiany, niech przedłoży Sejmowi konkretną ustawę, w której byłoby wyraźnie powiedziane, co zamierza uczynić. Panowie Posłowie wprawdzie stracili w ogólności swój walor u Rządu, ale kto wie, może się jednak znajdzie wśród nas choć jedna światła głowa, która potrafi co mądrego w tej sprawie powiedzieć, rzucić trafną myśl, która może się czasem przydać nawet P. Ministrowi.

Podatki są dziedziną, w której obywatele się czują pokrzywdzeni, należy im dać za to pewność ustawową, że wszyscy są równą miarą traktowani, że obciążenie będzie dla wszystkich równomierne.

O ileby narazie zniesienie podatku przemysłowego było niemożliwem a miałby podatek ten przez czas jakiś przejściowy jeszcze obowiązywać, to musiałby w każdym razie

ulec zasadniczej reformie,

a mianowicie: Rząd powinien byłby wnieść jaknajprędzej projekt ustawy o państwowym podatku przemysłowym, którym by obowiązujący dotychczas podatek od obrotu, pobierany do każdej fazy był zastąpiony przez podatek obrotowy,

pobierany u źródła, tj. bądź przy imporcie, bądź u pierwszego wytwórcy.

Pozatem podatek od obrotu winien być już teraz

znacznie obniżony,

w ogólności do 1 proc. do pół proc. od sprzedaży hurtowej i od obrotu przedsiębiorstw, prowadzących detaliczną sprzedaż artykułów spożywczych, a do 2 proc. od obrotu przedsiębiorstw komisowych i pośredników handlowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 11 stycznia.

Obroty na giełdzie dewiz w końcu stycznia spadły znacznie i obecnie wahają się w granicach od 150 do 200,000 dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa wyłącznie Bank Polski. Zapas walut i dewiz Banku podniósł się w ostatniej dekadzie stycznia o 8,624,920 zł do kwoty 527,247.113 zł. Zapas kruszcu wzrósł o 137,159 do 621,926,871 zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiły na dzień 31 stycznia ub. r. zł. 1,149,173.985. Stan pieniężny i należności zagranicznych niezaliczony do pokrycia zwiększył się o 5 milj. do 157,9 milj. Portfel wekslowy wzrósł o 1,5 do 638 milj, zwiększyły się również pożyczki zastawowe o 1,1 do 84,9 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się w ostatniej dekadzie stycznia o 53,368,434 do 553,798,948, natomiast obieg biletów bankowych zwiększył się o 72,695,940 do kwoty 1.222,106.160 zł. Obie ostatnie pozycje wyrażały się na dzień 31 stycznia łącznie kwotą 1,775,905.108 zł.

Dewizy New York notują 8,90, dolarów w ostatnich dniach oficjalnie nie notowano. Na rynku prywatnym płacą za dolara 8,88 i pół, tranzakcje kablem New York zawiera się między bankami przeważnie na 891,95 za 100 dolarów. Dewizy i waluty europejskie ulegają nadal minimalnym tylko wahaniom. Od dnia 14 grudnia 1928 r. obowiązują aż do odwołania następujące kolejowe kursy walut zagranicznych, według których przelicza się należności przewozowe, zaliczenia, opłaty dodatkowe, lub inne opłaty, wyrażone w obcych walutach, a uiszczane w walucie krajowej, jak również wedlug których przyjmuje się zapłatę w walucie obcej: kursy przeliczenia (waluty obce): za 100 marek niemieckich 214 zł., 100 guldenów gdańskich 174 zł., 100 koron czeskich 25,70 zł., 100 kor. szwajcarskich 172,30, 100 szyl. austrjackich 126 zł., 100 pengö węgierskie 156,20, 100 lei — 5,50, 100 lirów 47, 100 fr. franc. — 35.50, za 1 dolar U. S. A. — 8,90; kursy przyjmowania za 100 zł.: 47,50 m. niem., 58 guld. gdańskich, 379 kor. czeskich, 558,50 fr. szwajc., 80 szyl. austr., 215 lirów, 11,25 dolarów.

Nieliczne tranzakcje czerwońcami sowieckiemi przeprowadza się na 1,90 dol. Ruble złote notują 4.62 i pół. Bank Polski płaci za monety złote: ruble 4.58, M. n. — 2,12, Kr. — 1,80, Unję łacińską — 1,72, dol. — 8,91, L — 43,38, funty tureckie — 39,16, K. skandynawskie — 2,38, floreny hol. — 3,58, dukaty austrjackie, holenderskie i belgijskie — 20,38, monety srebrne: ruble nowego stempla 2,75, starego stempla —2,29, Mn. 0,76, Unja i korony 0,63, pięciofrankówki i 5-cio koronówki — 0,68, floreny 1,69.

Z ważniejszych wydarzeń na rynku światowym wymienić należy w pierwszym rzędzie uchwalenie przez Izbę Rumuńską ustawy o stabilizacji monetarnej, oraz ustawy finansowej, co ma ścisłą łączność z zakończonemi ostatnio pomyślnie pertraktacjami o wielką pożyczkę dla Rumunji. Stabilizacja lei przeprowadzona będzie według kursu dnia z bardzo nieznacznemi odchyleniami.

Między przedstawicielami amerykańskiego domu bankowego Seligmana, a rządem greckim stanęła umowa w sprawie wypłacenia Grecji części pożyczki zagranicznej, którą finansują w równej części Dom Bankowy Zeligmana, oraz londyński bank Hambros Ltd. Narazie wypłacona będzie kwota 7,500.000 dol. (oprocentowanie 6 proc. plus 1 proc. prowizji).

Bank Angielski podwyższył stopę dyskontową z 4 i pół na 5 i pół. Podwyżka dyskonta nastąpiła według wszelkiego prawdopodobieństwa w związku z faktem, iż odpływ złota z Banku Angielskiego był większy, niż jego przypływ, wskutek czego pokrycie złote obiegu znacznie się zmniejszyło. Bezwątpienia nastąpi wkrótce także wskutek podwyżki dyskonta w Anglji, podwyżka stopy procentowej w Federal Reserve Bankach Stanów Zjednoczonych A. P.

Obecnie przygotowują Stany Zjednoczone nową edycję banknotów po 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100, 500, 1000, 5,000 i 10,000 dolarów. Nowe banknoty, które mają być puszczone w obieg w lipcu br. będą miały mniejszy rozmiar od kursujących obecnie. W New Yorku powstał nowy bank p. f. „National Union Bank Trust Co" z kapitałem zakładowym 55 milj. dol.

Belgijskie Ministerstwo Finansów postanowiło rozpocząć wybijanie nowych monet 5-cio frankowych z niklu.

Zgromadzenie Akcjonarjuszy Węgierskiego Banku Narodowego uchwaliło za rok ubiegły dywidendę w wysokości 12 i pół proc.

Według ostatnich danych długi zagraniczne Turcji, wraz z zaległemi odsetkami wynoszą obecnie 107 milj. funt. tur. w złocie, czyli po przeliczeniu

na złote przeszło 304 złote na głowę ludności.

Na rynku akcyjnym ruch w dalszym ciągu mały. W grupie bankowej obniżyły się w porównaniu z notowaniami z 1. II, Bank Polski o 2 proc., a Bank Związku Spółek Zarobkowych o 1 proc. W dziale akcyj przemysłowych bardzo mocną tendencję wykazują papiery nabywane na rachunek belgijski, w pierwszym rzędzie Siła i Światło, która zyskała 10 i pół proc. i Ostrowieckie (podniosły się o 2 i pół proc.) W dziale papierów państwowych ujawniają jedynie nieco większe wahania 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna i 5 proc. Pożyczka Dolarowa. Pierwsza zyskała pół proc., druga 1 i pół proc.

A. Z. W.

—o—

Płatności podatkowe w lutym

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu lutym br. płatne są następujące podatki:

1) od 15 lutego — wpłata I-ej raty podatków gruntowych za rok 1929;

2) w ciągu miesiąca lutego — wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich, niektórych wiejskich za kwartał IV roku 1928;

3) w ciągu miesiąca lutego — wpłata podatku od lokali za IV kwartał 1928 r.

4) do 15 lutego — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu styczniu, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

5) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu lutym r. bież., tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Likwidacja nieściągalnych zaległości podatkowych

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu przedłużyło moc obowiązującą zeszłorocznego okólnika o ostatecznem zlikwidowaniu zaległości z r. 1926 w podatku dochodowym i obrotowym, do dnia 31 marca br., rozszerzając jednocześnie uprawnienia zawarte w tym okólniku na nieściągalne zaległości w podatku przemysłowym i obrotowym powstałe pod koniec roku 1927.

W rozesłanych do urzędów skarbowych okólnikach min. skarbu zwraca uwagę, że przedkładane izbom skarbowym akta poszczególnych płatników winny bezwzględnie zawierać dane o dokonanem sprawdzeniu i okoliczności uzasadniające absolutną nieściągalność przedkładanych do umorzenia kwot.

Dnia 15 czerwca br. izby skarbowe mają przedłożyć min. skarbu szczegółowe wykazy zaległości, umorzonych na podstawie niniejszego zarządzenia z wyszczególnieniem rodzaju i wysokości umorzonych kwot oraz podaniem nazwiska i miejsca zamieszkania płatnika względnie nazwy i adresu firmy.

Termin otwarcia PWK nastąpi nieodwołalnie 16 maja br.

Wobec pojawiających się tu i ówdzie pogłosek, jakoby termin otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej miał być przesunięty, Dyrekcja podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że otwarcie Wystawy nastąpi nieodwołalnie w ustalonym terminie 16 maja br.

Wszelkie prace budowlane na terenach Wystawy odbywają się w ściśle określonym i nieprzekraczalnym terminie i zostały lub zostaną do przyjęcia eksponatów na czas wykończone. Wobec panujących obecnie mrozów i ustania prac murarskich odbywa się normalny tok pracy wewnątrz gmachów i pawilonów wystawowych, gdzie zatrudnionych jest około tysiąca robotników. Dalej w pracach, związanych z przygotowaniem stoisk pod eksponaty, zatrudnionych jest w warsztatach ciesielskich, stolarskich, ślusarskich itp. około 2000 robotników. Nad wszystkiemi pracami budowlanemi i ich postępem odbywa się co dwa tygodnie ścisła kontrola, która pozwala w porę zapobiec wszelkim odchyleniom terminarza.

Niezależnie od robót budowlanych normalny przebieg mają prace instalacyjne, malarskie i dekoracji wnętrz. Budowa pawilonów lekkiej konstrukcji, wystawców prywatnych, dla których termin zakończenia prac ustalony jest na dzień 1-go marca, również będzie dopilnowana i na czas wykończona.

Z powyższego stanu rzeczy wynika więc, że niema najmniejszych powodów, któreby się przyczynić mogły do odroczenia terminu otwarcia Wystawy.

—o—

KASA CHORYCH DLA ZWIERZĄT. Grupa młodych lekarzy weterynarji w Łodzi wystąpiła do władz miejskich z projektem utworzenia specjalnej Kasy chorych dla zwierząt. Kasa ta zorganizowana byłaby w ten sposób, że każdy właściciel chorego zwierzęcia opłacałby pewną składkę w stawkach miesięcznych, a wzamian za to otrzymywałby pomoc weterynaryjną na wypadek choroby ubezpieczonego stworzenia. Podobno Państwowy Urząd Weterynaryjny zainteresował się żywo całą sprawą i zamierza zorganizować takie kasy na terenie całego państwa.

DALSZA PODWYŻKA CEN MIEDZI. Amerykański kartel miedzi podwyższył od dnia 7 b. m. ceny miedzi cif porty europejskie z 17,75 centów na 18 centów.

Grozą przejmująca klęska głodu w Besarabji

Żyzna Besarabja cierpi głód. — Życie w Kiszyniewie wymiera. — Tragiczne położenie ludności żydowskiej. — W poszukiwaniu chleba i opału.

W niedalekiej Besarabji, krainie znanej z żyzności i urodzaju, ludność cierpi głód. Telegramy, nadchodzące z rozmaitych stron Besarabji, podają alarmujące wiadomości o straszliwej katastrofie głodu. Besarabja głoduje w dosłownem znaczeniu. Zasiewy uległy ubiegłego lata zniszczeniu, żniwa zakończyły się klęską, a sytuacja ludności staje się rozpaczliwa. Wedle wiadomości besarabskiej prasy, Kiszyniów powoli zamiera śmiercią głodową, — tysiące ludzi z rozmaitych warstw żyje w okropnej nędzy. Istnieją domy i rodziny, gdzie przez długie tygodnie

nie widzi się kawałeczka chleba,

a żywi się wyłącznie mamałygą i kartoflami. Cukier i inne produkty należą do **luksusowych potraw.** — Centrum handlowe w Kiszyniewie jest jakby wymarłe. Kupcy kroczą jak cienie po sklepach, oczekując nadaremnie konsumenta. Nie kupuje nikt, wszyscy zajęci są troską o kawałek chleba i staczają prawdziwe walki o zdobycie jakiejkolwiek potrawy. A ileż tragedyj głodowych odbywa się w ukryciu? — Istnieją rodziny, znane z zamożności, a kiedy przychodzi się do takich domów z prośbą o datek dla głodujących, okazuje się, że właściwie należałoby tych „bogaczy“ nakarmić i udzielić im nieco opału. Setki takich rodzin umiera w ukryciu z głodu.

Ostatnio odbyła się w Kiszyniewie konferencja delegatów gmin żydowskich w Besarabji w sprawie rozdziału trzech milionów lei, ofiarowanych przez rząd jako odszkodowanie za pogromy, w gminach besarabskich w ubiegłym roku. Konferencja ta nie zajmowała się wogóle podziałem sum, przyznanych przez rząd, lecz na porządku dziennym stała wyłącznie jedna sprawa: **głód.** Do niedawna pojawiały się głosy, że nie należy przyjąć trzech milionów leji, kótre udzielił jeszcze poprzedni rząd antysemicki, wychodząc z założenia, że nie można przyjąć pieniędzy, skropionych krwią żydowską. Ale kiedy na konferencji wskazano na groźną katastrofę głodu ludności żydowskiej, uchwalono zarzucić wszelkie motywy i pieniądze przeznaczyć dla głodującej ludności. Delegaci ze wszystkich stron Besarabji opisywali straszną sytuację ludności żydowskiej,

błagając o natychmiastową pomoc.

Jeden z delegatów z miasteczka Saańa opowiada, że w miasteczku tem znajduje się zaledwie 40 rodzin żydowskich, z tego 30 jest w skrajnej nędzy. Dzieci spoczywają całymi dniami w łóżkach, ponieważ nie mają odzienia, a

w mieszkaniach brak opału.

Niema drzewa dla ogrzania głodujących dzieci. Ludność jest oczywiście bezsilna i oczekuje cudu, litości, błagając, by zjawił się ktoś i ofiarował trochę mamałygi i ciepłej wody. Starsi chodzą bezradni i na pół martwi. O zarobkach niema mowy. — Chłop z okolicznej wsi nie przyjeżdża do miasta. I on głoduje. Ludność miejska siedzi więc z założonemi rękoma, oczekując cudu. Ale jakże długo można tak cierpieć. I delegat ów opowiada o charakterystycznym wypadku: jeden

z najbardziej poważanych obywateli żydowskich

zakradł się do swego sąsiada i zabrał mu kilka kartofli z komórki...

Tak przedstawia się sytuacja w Besarabji. Besarabja wymiera z głodu. Dawniej syta, żyzna kraina, wije się obecnie w konwulsjach głodowych i wyciągając dłonie do całego świata, woła: **Chleba!**

Pomoc dla głodujących w Besarabji

Londyn. (ŻAT) Federacja żydowskich stowarzyszeń w Londynie proklamowała specjalną zbiórkę na rzecz dotkniętych klęską głodową Żydów w Besarabji. Narazie wyasygnowano z bieżących funduszów 100 funtów na założenie ruchomych kuchni w miasteczkach besarabskich. Na ostatniem posiedzeniu egzekutywy federacji przewodniczący dr. Jochelman odczytał sprawozdanie o pełnej grozy sytuacji głodującej ludności żydowskiej w miastach besarabskich oraz nakreślił wytyczne akcji ratunkowej.

Równocześnie egzekutywa federacji interweniowała za pośrednictwem posła rumuńskiego w Londynie w sprawie zwolnienia od cła przesyłek odzieżowych i żywnościowych, przeznaczonych dla głodującej ludności. Interwencja ta dała wyniki pozytywne. Uchwalono również wysłać 2 delegatów do Besarabji celem zbadania sytuacji na miejscu. Jednym z delegatów będzie dr Jochelman.

—o§o—

Sjonistyczny C.K. w b. Kongresówce wzywa sjonistów do współpracy

Sjonistyczny Komitet Centralny w Warszawie ogłosił w związku z listem posła Grynbauma — którego treść onegdaj podaliśmy — oświadczenie, że krok pos. Grynbauma należy uważać za początek usunięcia dotychczasowych konfliktów w polskim sjoniźmie. C. K. sądzi, że należy unikać obecnie polemik i dyskusyj prasowych, dotyczących spraw, które podlegałe są Kongresowi sjonistycznemu. Godzi się na współpracę z opozycją, na rozszerzenie Komitetu Centralnego i na przyznanie opozycji w C. K. 10 miejsc, przyczem dotychczasowe kierownictwo zachowa w nowym C. K. 11 miejsc. C. K. stwierdza, że wewnętrzny pokój w sjoniźmie polskim może nastąpić wyłącznie za pośrednictwem całokowitej unifikacji Organizacji sjonistycznej w Polsce, dokonanej przez ogólno-sjonistyczny Zjazd, którego termin został ustalony na dzień 31 marca br. Aby uniknąć wzajemnej wewnętrznej walki w czasie wyborów na Zjazd, C. K. gotowy jest ułożyć wspólną listę kandydatów dla całej b. Kongresówki. Konferencja sjonistów w b. Kongresówce odbędzie się dopiero po Kongresie, aby uniknąć przerwy w normalnej pracy.

Wysoki Komisarz w żydowskim Domu sierót w Jerozolimie

Jerozolima. (ŻAT). Wysoki komisarz Palestyny sir John Chancellor odwiedził wraz z małżonką żydowski Dom Sierót w Jerozolimie, w którym wychowuje się 200 dziewcząt żydowskich. Zakład ten pozostaje pod kierownictwem rabina Weingartena. Wysoki Komisarz wyraził uznanie dla gospodarki oraz wzorowych stosunków, które panują w żydowskim Domu Sierót.

Zydzi amerykańscy przekazali 27 miljonów dolarów swym krewnym w Europie

Berlin. (ŻAT). Europejski dyrektor „Hiasu“ Dr James Bernstein odbył ostatnio podróż po różnych krajach Europy w związku z reorganizacją aparatu „Hiasu“ dla przekazów pieniężnych. W rozmowie z przedstawicielami prasy p. Bernstein oświadczył, że od roku 1920 Żydzi amerykańscy przekazali swym krewnym w krajach europejskich za pośrednictwem „Hiasu“ ogółem 27 miljonów dolarów.

W okresie inflacji Żydzi w różnych krajach ponieśli olbrzymie straty przy prywatnych przekazach, otrzymując częstokroć zaledwie 10 proc. realnej wartości przekazanych funduszów. Dzięki „Hiasowi“ strat tych następnie uniknięto.

Dopływ zasiłków pieniężnych z Ameryki do Europy ostatnio zmalał. Dzieje się to na skutek pogorszającej się sytuacji finansowej Żydów amerykańskich. Obecnie powstała konieczność reorganizacji aparatu przekazowego. Centrala ber-

linja będzie skasowana i poszczególne biura krajowe będą się komunikować bezpośrednio z New Yorkiem.

Proces p. Kadmi-Cohena

W ubiegły piątek rozpoczął się w Paryżu proces przeciwko czasopismu sjonistycznemu, wychodzącemu w Paryżu, „Menorah", oskarżonemu o zniesławienie w druku, przez p. Kadmi Cohena, autora znanych antysjonistycznych artykułów. Proces wielokrotnie odkładano, aż wkońcu odbył się w sądzie paryskim. Tło procesu przedstawia się następująco: p. Kadmi Cohen ogłosił w „Mercure de France" szereg antysjonistycznych artykułów. „Menorah" jako pismo sjonistyczne odpowiedziało na ataki p. Kadmi Cohena. P. Cohen przysłał wówczas do redakcji „Menory" list z żądaniem ogłoszenia go. „Menorah" nie zamieściła listu, w którym znajdowały się ataki na sjonizm, lecz ogłosiła niektóre urywki z listu. Kadmi Cohen wniósł wówczas skargę przeciwko Menorze. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor „Menory" p. Kimchi, którego bronią znani adwokaci sjonistyczni Fernand Corcos i Leon Bernheim. Oskarżyciela zastępuje adwokat Garson, wybitny prawnik paryski.

Jako pierwszy zabiera głos zastępca oskarżyciela, który wygłasza pełne taktu i sympatji przemówienie prosjonistyczne. Zajmuje się on wyłącznie prawną stroną zagadnienia. Kadmi Cohen miał prawo żądać, by „Menorah" zamieściła list w odpowiedzi na atak tego pisma. „Menorah" nie zamieściła pełnego tekstu listu, a więc adwokat Garson żąda przyznania jednego franka jako odszkodowanie i ukarania „Menory" za obrażający artykuł, napisany przez Gustawa Kahana. Adwokat Corcos wygłasza przemówienie o sjoniźmie a następnie wykazuje, że list p. Kadmi Cohena zawierał szereg ostrych zwrotów przeciwko sjonizmowi, a „Menorah" jako pismo sjonistyczne nie mogła dopuścić, by z jej szpalt podrywano autorytet sjonizmu. Nie chodzi w danym wypadku o karę pieniężną, lecz o autorytet sjonizmu i o uczucie mas sjonistycznych. Obrońca prosi, by Sąd wziął pod uwagę te motywy. Wyrok ma być wydany za 8 dni.

—o—

AKCJA O ZALESIENIE PALESTYNY. Założyciel międzynarodowego towarzystwa „Men of Trees" p. Baker przybył do Palestyny celem założenia oddziału tego towarzystwa. Zebranie konstytucyjne oddziału palestyńskiego tego towarzystwa odbędzie się dnia 11 lutego w Jerozolimie pod protektoratem Wysokiego Komisarza sira Johna Chancellora. P. Baker zamierza zgromadzić w Anglji i Ameryce znaczne fundusze na zalesienie Palestyny.

Blondynki czy brunetki jako pracownice?

Wywiad z Anitą Loos, słynną autorką powieści „Mężczyźni wolą blondynki".

„Blondynka zawsze i wszędzie i pod każdym względem przewyższa brunetkę. Pracodawca, który występuje przeciw dziewczętom o złocistych czuprynach jest szalony. Sam, dobrowolnie, pozbawia przedsiębiorstwo swoje szans powodzenia".

Tak mówi Anita Loos, słynna autorka powieści „Mężczyźni wolą blondynki".

„Ludzie niechętnie widzą dookoła siebie kobiety, które wyglądają tak, jakby posiadały wybitną umysłowość. Chcą mieć kobietę prostą i blondynkę, i nie można im tego brać za złe".

Cały ten wywiad spowodowany był niewinnym na pozór ogłoszeniem w rubryce „posady zaofiarowane" w jednym z dzienników nowojorskich.

„Stenografistka, której wykształcenie i zmysł przedsiębiorczy umożliwiłyby awans, poszukiwana do wielkiego koncernu na Fifth Avenue. Tylko brunetki proszone są o złożenie pisemnych ofert".

Autorem ogłoszenia tego jest wiceprezydent towarzystwa akcyjnego, mający uprzedzenie do blondynek. Twierdzi on, że jego predylekcja do brunetek oparta jest nie na chęci powetowania sobie nieprzyjemnych doświadczeń z jakąś blondynką, lecz na całorocznej obserwacji i studjowaniu blondynek w biurach różnych przedsiębiorstw.

Według jego zdania, blondynki dobrze się przedstawiają, czyniąc honory domu, podczas obiadu proszonego, albo też siedząc obok kierowcy w zgrabnym, małym dwuosobowym samochodzie sportowym. W biurze przedsiębiorstwa jednak są one zupełnie nie na swojem miejscu.

Autor ogłoszenia, na podstawie swych doświadczeń, twierdzi, że blondynki posiadają następujące własności ujemne:

Pod względem temperamentu: zbyt łatwo tracą równowagę umysłu. Poczucie niezależności: lubią stawiać na swojem. Punktualność: chodzą do fryzjera w godzinach urzędowania. Takt: nie bywają dyplomatyczne w stosunku do innych pracowników. Prawdomówność: są dość przebiegłe, by kazać sobie wierzyć nawet wówczas, gdy mówią nieprawdę. Wydajność pracy: nie są obowiązkowe w wykonywaniu swych obowiązków i lubią trzymać się zasady: „pozbyć się pracy jaknajprędzej i zapomnieć o niej".

Krytyk przyznaje zatem, że blondynki i rudowłose są szybkiemi pracownicami, jeżeli to im dogadza, że są naogół inteligentne, ale niezrównoważone. Myślą one — o ile wogóle myślą — emocjonalnie, podczas gdy charakterystyczną cechą brunetki jest rzekomo spokój.

Anita Loos uśmiechnęła się pogardliwie, przeczytawszy ocenę pana, który „nie lubi blondynek".

„Przedewszystkiem nie powinien stawiać na jednym poziomie blondynek z rudowłosemi, — zaprotestowała. Rudowłose należą raczej do grupy brunetek. Są zbyt odrębne, by można je mieszać z dziewczętami o włosach złocistych. Rudowłose kobiety mogą mieć „swoje zdanie", „punkty widzenia" i inne irytujące rzeczy. Niechże ten pan wytoczy wojnę rudowłosym, jeżeli pragnie wojny. Ale blondynki!...

„Skądże doszedł on do wniosku, że blondynki są uczuciowe? To brunetki właśnie myślą kategorjami uczuciowemi, czują bardzo silnie i cierpią strasznie. Blondynki rzadko odczuwają cośkolwiek są więc lepszemi i przyjemniejszemi towarzyszkami. Brunetki zawsze przemyśliwują nad tem, jakby postawić na swojem, bo wiedzą, że to jest jedyną ich sposobnością. A któż lubi mieć przy sobie kobietę, która coś knuje. Co do temperamentu blondynek również się z nim nie zgadzam. Być może, że jego spostrzeżenia są trafne w stosunku do rudowłosych. Nigdy nie widziałam brunetki, która byłaby bez temperamentu. Blondynki jednak nigdy nie bywają nieprzyjemne. Niezależne? Owszem. Są niezależne, bo wiedzą, że przy swej piękności mogą sobie na to pozwolić. Pomysły są im zgoła niepotrzebne. Nie mają wogóle pomysłów, ale malutkie sposobiki.

Blondynka może nie być taktowną. Może to śmiało pozostawić brunetkom. Z reguły jednak blondynki nie są kłótliwe. System ich czyni zbyteczną wszelką wojowniczość. Blagują? — zdaje mi się, że zręczny blagier dla każdego przedsiębiorcy jest jakby zesłany od Boga. To jest rekomendacja, a nie krytyka. Nie są wydajne w pracy? — być może. Ale stają się niemi wówczas, gdy brunetka już w pracy ustaje. Metody ich są niezawodne".

Z. M.

SKAZANIE ŚWIĘTOKRADCY. W wiedeńskim sądzie odbył się proces przeciwko ślusarzowi Ryszardowi Schusterowi, oskarżonemu o włamanie do synagogi w Leopoldstadt i usiłowanie skradzenia pewnych sprzętów srebrnych.

Sąd skazał Schustera na karę 2 lat więzienia.

MAKS BROD Copyright by Paul Zsolnay Verlag Wien—Berlin

Zaczarowany kraj miłości

Przekład M. Kanfera

8) (Ciąg dalszy).

Nawet Solange tu nie poradzi — dodał Krzysztof, by odeprzeć od siebie barbarzyńsko jaskrawy obraz tego nowego sposobu wyrażania się miłości, który wciąż stawał przed jego oczyma. Jak ona ręce splotła nad głową! Za moich czasów musiano kobietę błagać, prosić, a ona się broniła, a i potem dobrowolnie nie zrzuciła z siebie sukienki, musiało się ją ściągnąć, oderwać guziki i mimo wciąż powtarzanych próśb zedrzeć bluzkę i suknię z ciała. A dzisiejszy strój kobiecy (jest on jak gdyby symbolem zmienionego ustosunkowania się do miłości) nie dopuszcza nawet użycia gwałtu ze strony mężczyzny, nie zezwala na słodką iluzję przemocy, której ongiś kobieta jak gdyby wbrew swej woli ulegała. Dziś musi kobieta świadomie mężczyźnie pomagać. Czyż to nie jest zawstydzające? Całkiem wyraźnie musi zdeklarować swoją wolę: tak, chcę. Ta z jednego kawału uszyta, nieprzecięta suknia przechodzi tylko przez głowę, szanowana dama musi więc ręce podnieść do góry; jest to pozycja, znana nam z czasów wojny: „Poddaję się". Aktywna współpraca kobiety, jeśli chce być pokonaną, — wydawało mu się to brutalnem i wstrętnem, prawie że nieznośnem w tej swojej jaskrawej wyrazistości.

A cóż powiedziałby przyjaciel, Ryszard Garta, na to, że skorzystałem z pierwszej lepszej sposobności, by się skąpać w tej obrzydliwości? Co prawda Ryszard był nad wyraz pomysłowym i rychliwym we wynajdywaniu usprawiedliwień. Rozumie się, jeśli trzeba było te usprawiedliwienia wynajdywać dla drugich, bo dla siebie samego był nieubłaganym sędzią, nie uznawał najmniejszego usprawiedliwienia. — Że ta lekkość w oddawaniu się ma w sobie coś odpowiadającego rytmowi naszych snów i marzeń, — oto linja przypuszczalnie możliwych rozważań Ryszarda. Ale napewno dodałby: ta lekkość równocześnie jednak uśmierca głębię istoty miłości. Sprzeczność? Tak. Świat aż do ostateczności przepełniony jest sprzecznościami, a tylko powierzchownemu obserwatorowi wydaje się tu i ówdzie mniej więcej wyraźnym. W rzeczywistości jest jednak wszystko tak nieskończenie splątane. Im głębiej się wnika, natrafia się na wciąż nowe uwarstwowienia. Nie można ich wyczerpać. Świat jest także nieskończony, jeśli poruszamy się w kierunku głębi. A właśnie to może zawiera pociechę, albowiem i zło, na które natrafiamy, nie jest czemś ostatecznem, może jeszcze ulec zasadniczej zmianie. — Ale, stop! Ten cały sposób rozumowania wydawałby się memu Ryszardowi zbyt lekkomyślny. W rzeczywistości bowiem znajdujemy w świecie obok rzeczy niewyraźnie zarysowanych, rzeczy zupełnie jednoznaczne, przed któremi nie można uciec poza barykady „nieskończoności świata także w kierunku głębi". Odróżniamy zło i dobro, uczciwy i nieg odny sposób miłości. Tylko, że obok tych surowych form rozpanoszyło się też nieokrzesane barbarzyństwo, a górę biorą uczucia zatracające swoją linję, wymykające się z pod wszelkiego werdyktu, dostępne tylko niemej, długiej cierpliwości. To właśnie sąsiedztwo jasno zarysowanych konturów i przelewających się linij wyczerpuje być może wielopłaszczyznowość i bezgraniczne trudności życia. A więc czy świat jest w swej istocie wyraźny, czy niewyraźny? Nawet na to nie istnieje odpowiedź, — tak niewyraźny jest świat!

Ryszard takby tego — nie sformułował. Wszak unikał zawsze ogólników. Ale z jego zachowania się, z jego serdeczną troskliwością promieniujących, a przytem wszystkiem nieubłaganie poważnych uczuć możnaby było coś podobnego wyczytać, jeśliby się zasięgnęło jego opinji w tym danym wypadku. Konstatowanie sprzeczności, naprzykład tego rodzaju, że Solange była „wstrętna" (było to najmocniejsze słowo potępienia, jakiego zwykł był używać), a przytem równocześnie też istotą w najwyższym stopniu rozkoszną i godną podziwu, — skonstatowanie sprzeczności nie było w żadnym wypadku dla niego czemś niezwykłem, albo zastraszającem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE SWIATA

W procesie przeciw złodziejom skompromitowała się policja

Wielki proces przeciwko organizacji berlińskich złodziejaszków, „Immertreu“, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, zakończył się onegdaj wyrokiem, skazującym tylko dwóch oskarżonych, a mianowicie Leiba na 10 miesięcy, a Lassa na 5 miesięcy więzienia. Resztę zaś oskarżonych uwolniono. Ten wyrok jest potężną kompromitacją berlińskiej policji, która cały proces zaaranżowała, prowadziła świadków dowodowych i wszelkiemi siłami dążyła do zasądzenia oskarżonych. Świadkowie żadnych jednak obciążających nie zeznali okoliczności, a zwłaszcza świadkowie pozostający w stosunkach z „Immertreu“ twierdzili stanowczo, że organizacja „Immertreu“ była tylko klubem towarzyskim. Organizacja wedle tych zeznań była nietylko moralną, ale wprost umoralniającą instytucją, albowiem starała się o pracę dla swych członków, a niejeden z karanych przedtem złodziei i włamywaczy pod wpływem organizacji do uczciwej powrócił pracy. Ciekawą jest rzeczą, że policja, chociaż wszelkiemi siłami dążyła do zasądzenia oskarżonych, nie mogła im w rzeczywistości niczego wykazać i zasłaniała się tylko informacjami, które otrzymywała od swoich zaufanych konfidentów. Tych konfidentów jednakowoż nie chciała wymienić, a ta taktyka służyła tylko interesom obrony, spoczywającej we wytrawnych rękach berlińskiego adwokata Dra Freya. W ostatnim dniu procesu skradziono w sali sądowej obrońcy drogie jego futro, co jednak Dr Frey skwitował, przedstawiając tę kradzież jako strategiczny manewr tych czynników, którym zależy na skompromitowaniu jego klijentów. Innemi słowy, obrońca wyraźnie obwiniał policję o usunięcie jego futra, by w ten sposób w najgorszem świetle przedstawić jego klijentów.

Cała prasa berlińska omawiając ten proces, nazywa go skandalem policji berlińskiej.

Zemsta poza grób

Angielski dziennikarz oskarża w testamencie kochankę o niewdzięczność.

W grudniu ub. r. zmarł w Londynie znany angielski dziennikarz sir William Maxwell. Testament jego prócz zwykłych rozporządzeń i legatów zawierał jeszcze następujący ustęp: „Pani Sutcliffe zapisuję pamięć jej nędznej niewdzięczności i oczernianie jej długoletniego dobroczyńcy“. W innych krajach nikt by się nie dowiedział o tego rodzaju klauzuli w testamencie. W Anglji natomiast każdy za opłatą szylinga może mieć wgląd do testamentu. Nie dziwota więc, że pani Sutcliffe dowiedziała się o tym ustępie i chcąc nie chcąc musiała bronić swego honoru. Ogłosiła więc w pismach dłuższy artykulik i opowiedziała, że przez 10 lat żyła z Maxwellem, ale następnie z nim zerwała. Maxwell pisywał do niej rozmaite miłosne listy, w którym namawiał ją do powrotu, a nawet w okresie, w którym sporządził testament, posłał jej list zawierający tęsamą propozycję. Pani Sutcliffe miała jednakowoż ważne powody ku temu, by na te listy wcale nie reagować. Klauzula więc w testamencie jest tylko aktem zemsty obrażonego mężczyzny, który kochanej przez siebie kobiecie nawet w chwili śmierci nie mógł zapomnieć tego, że go porzuciła. Jest to zemsta poza grób.

Wiadomości z kraju

Sensacyjne rewelacje o Wojciechowskim, skazanym za zamach na Lizarewa

Palestyński korespondent „Momentu“ opowiada o następującym fakcie. Oto niedawno zgłosiła się u niego w Tel Awiwie niejaka p. Bela Berkowicz, pochodząca z miasteczka Trostinec na Podolu sowieckim. P. Berkowicz opowiedziała, że w jej miasteczku rodzinem odbył się w roku 1918 pogrom, któremu przewodził dyrektor cukrowni Wojciechowski razem ze synem, młodym gimnazjalistą. Rodzina Wojciechowskich wyjechała następnie do Kijowa, gdzie stary Wojciechowski został zastrzelony przez pewnego młodzieńca żydowskiego, który zemścił się za Żydów zabitych w czasie pogromu urządzonego przez Wojciechowskiego. P. Berkowicz, która osobiście znała Wojciechowskich i która była świadkiem pogromów w r. 1918 sądzi, że Wojciechowski, skazany niedawno w Warszawie za zamach na urzędnika sowieckiego Lizarewa, jest właśnie pogromczykiem z miasteczka podolskiego.

—o—

40 POSŁÓW I SENATORÓW CHORYCH NA GRYPĘ. Około 40 posłów i senatorów nadesłało kancelarjom ciał ustawodawczych zawiadomienia usprawiedliwiające ich nieobecność na ostatnich posiedzeniach, spowodowaną zapadnięciem na grypę.

TEATR PRZYSZŁOŚCI W WARSZAWIE. Na zamówienie magistratu m. stoł. Warszawy, artysta malarz Pronaszko i architekt Syrkus kończą obecnie wykonanie modelu t. z. „Teatr Przyszłości“, który stanąłby ewenatualnie w Warszawie w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej na polu Mokotowskiem. Projekt ten przewiduje wybudowanie wielkiego półkulistego gmachu, obracalnego na osi, obliczonego na kilka tysięcy widzów, którego scena byłaby przystosowana do wszelkiego rodzaju widowisk. Opracowanie modelu, który wystawiony będzie na wystawie Poznańskiej, ma narazie znaczenie teoretyczne, chodzi bowiem o unaocznienie całkowicie nowego pomysłu w teatrologji, który wyszedł z polskich sfer artystyczno- architektonicznych.

1000 ZŁOTYCH KARY ZA SWAWOLNE ZATRZYMANIE POCIĄGU. Ministerstwo komunikacji zamierza zastosować karę pieniężną w wysokości zł 1000 za swawolne zahamowanie pociągu. Pozatem sprawca lekkomyślnego zahamowania pociągu pociągnięty ma być do odpowiedzialności sądowej.

ORGAN PPS. OSKARŻA BŁP. A. KONA O ZABÓJSTWO CIESIŃSKIEGO. Władze policyjne w Łodzi z polecenia starostwa grodzkiego skonfiskowały ostatni numer tygodnika „Łodzianin“ organu PPS za wydrukowanie artykułu, omawiającego sprawę Ciesińskiego pt. „Albert Kon“ zabójcą Edwarda Ciesińskiego“.

Zbiórka pieniężna wśród robotników na rzecz matki Ciesińskiego zatacza coraz szersze kręgi, objęła już około 20 fabryk i dała przeszło 3 tys. zł.

WŁAMANIE PRZY POMOCY TLENU. Do biur Towarzystwa Mieszkaniowego przy ul. Libelta 11 w Bydgoszczy włamali się nieznani sprawcy, którzy przy pomocy aparatu tlenowego stopili ścianę kasy ogniotrwałej i zabrali z niej 5000 zł. Włamywacze zostawili na miejscu żelazną butlę od tlenu i kilkanaście metrów czarnej ceraty, którą prawdopodobnie zasłonili okna podczas rozpruwania kasy. Policja wszczęła energiczne dochodzenie

Straszliwy pogrom cyganów w Czechosłowacji

Z głośnego procesu w Trenczynie.

W jesieni ub. r. była wioska Pobedin na Słowaczyźnie widownią bestjalskiego wprost pogromu, dokonanego przez mieszkańców tej wioski na cyganach, którzy się tam osiedlili. Cyganów, których w Pobedinie mieszkało około 74, oskarżali mieszkańcy Pobedina o rozmaite kradzieże. W ciągu roku wniesiono około 2500 doniesień o kradzieże. Władze jednak niczego nie mogły stwierdzić. Mieszkańcy Pobedina wnieśli prośbę do władz, ofiarując 20.000 koron czeskich na przewiezienie cyganów do innej miejscowości. Ale i ta prośba nie na wiele się przydała, gdyż cyganie nie chcieli opuścić Pobedina. Gdy późną jesienią wybuchły we wsi pożary, podejrzenie padło znowu na cyganów. Dnia 1 października był w Pobedinie odpust. Koło północy zebrała się grupa, składająca się z 40 uzbrojonych chłopów, którzy przypuścili atak na obóz cyganów. Ofiarą tego ataku padło 6 cyganek, między niemi 2 brzemienne kobiety, 6-letnie dziecko i jeden cygan. 14 cyganów w stanie ciężko rannym przewieziono do szpitala. Po tej bestjalskiej nocy św. Bartłomieja udali się sprawcy do karczmy, śpiewali, tańczyli, wzajemnie sobie składając życzenia, że wreszcie sami sobie wymierzyli sprawiedliwość. Gdy się w karczmie zjawili żandarmi, nikt nie chciał udzielić żadnych wyjaśnień, a wszyscy zapewniali, że o niczem nie słyszeli i niczego nie widzieli.

Onegdaj stanęli przed sądem oskarżeni jako sprawcy napadu stolarz Aloizy Brandstätter i chłopi Geza Milowicz, Cyryli Menlichhar i Józef Miklowicz. Jako świadków powołano głównie żandarmów i cyganów, ponieważ chłopi z Pobedina, jak gdyby się zmówili, zachowują jaknajściślejszą dyskrecję. Żaden z oskarżonych nie przyznaje się do winy, a każdy usiłuje prowadzić dowód alibi. Przesłuchani świadkowie, a zwłaszcza żandarmi w swych zeznaniach podają szczegóły, świadczące o prawdziwem zezwierzęceniu oskarżonych. Jeden z żandarmów, Antoni Doleżal zaczął swoje zeznania w ten sposób: „Panie prezydencie, jestem w służbie osiwiały, ale w swojem życiu czegoś tak straszliwego jeszcze nie przeżyłem“

Okazuje się, że powodem nienawiści chłopów Pobedina przeciwko cyganom, nie były rzekome kradzieże ani podpalania, lecz — zazdrość. Oto dziewczęta z Pobedina oburzone, że cyganki lepiej się podobają parobkom, namówiły swych chłopców do dokanania napadu. Oburzenie chłopów było bez granic, gdy się dowiedzieli, że jeden z najbogatszych synów chłopskich ma się zamiar nawet ożenić z cyganką. Nie chcąc do tej hańby dopuścić, postanowili chłopi radykalnie załatwić całą sprawę.

NADESŁANE CZASOPISMA

„B'NAI- B'RITH“ organ Związku Stowarzyszeń Humanitarnych „B'nai B'rith“ w Rzeczypospolitej Polskiej wychodzi co miesiąc. Wydany właśnie zeszyt za styczeń br. zawiera: Doc. Dr Edmund Stein: Judaizm a Hellenizm (Część I.) Dr Fritz Schlesinger: Vom Handel zu produktiver Arbeit! Problemy młodzieży żydowskiej. Stan i praca Stowarzyszeń B'nai B'rith w Polsce. Obrady „Wspólnoty pracy“ w Pradze „Joint“ a akcja sieroca w Polsce. Tragiczny zgon bp. Alberta Kohna. Tłumaczenie dla Województwa Śląskiego. Omówienie książek. — Adres red. Dr I. Schwarzbart, Kraków, Rynek gł. 30; adres adm. Dr H. Silberstein, Kraków, Gołębia 3.

„DAS TAGEBUCH“ (Berlin S. W 48 Hedemannstr. 13) Nr 6 zawiera: Tagebuch der Zeit. Emil Ludwig: Das neue Bild der Kaiserin Friedrich. Leopold Schwarzschild: Was heisst Kriegsschuld? Josef Bornstein: Ein Dichter besichtigt Russland. O. L.: Jesus der Bolschewik. ***: Cossmann dolchstösst Knappertsbusch. Die Leichenschändung. Paul Cohen- Portheim: Ferner Länder. Zauber Hermann Hesse: Auf den Tod eines Dichters. Tagebuch der Wirtschaft. Glossen.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Golem“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Madame Sans Gene“.
Środa: „Madame Sans Gene“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA)
(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)

Wtorek: „Kochanie zdejm maskę“.

WYSTAWA B. CUKIERMANA

Dziś i codziennie wystawa obrazów B. Cukiermana w sali Solidarności (Zielona 10, II p.) od 10 rano do 8 wiecz.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 58

Luty
12
Wtorek
2 Adar 5689

Zachód słońca 16 m. 41

Jeszcze tylko 3 dni!

Wyborco żydowski! Pamiętaj, że tylko jeszcze do 14 bm. jest czas reklamować prawo wyborcze do kahału. O ile tego jeszcze nie uczyniłeś, udaj się natychmiast do kahału — wprost lub za pośrednictwem Biura wyborczego Organizacji sjońskiej (Stradom 15, ofic. tel. 45-41) — celem przekonania się, czy figurujesz na liście wyborczej. Jeśli nie figurujesz — musisz natychmiast wnieść reklamację! Niech Cię nie odstraszają mrozy! Z Biurem wyborczem Organizacji Sjońskiej możesz się porozumieć telefonicznie. Prawo wyborcze jest największym skarbem politycznym obywatela! Wyborco żydowski, pamiętaj!

Baczność! Lista wyborcza znajduje się od dziś w Biurze wyborczem Organizacji sjońskiej, gdzie ją można przeglądać!

—o—

— **SZKOLENIE OGLĄDACZY MIĘSA I WŁOSNI.** Dnia 4 marca br rozpocznie się w miejskiej rzeźni w Krakowie 6-ty kurs szkolenia oglądaczy mięsa, a 2 kwietnia br kurs oglądaczy włośni. Kandydaci zamierzający wziąć udział w kursach winni najdalej do 20 bm. przedłożyć wprost wydziałowi weterynaryjnemu województwa w Krakowie ostemplowane podania i dołączyć: świadectwo urodzenia, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia i własnoręcznie napisany życiorys. Koszty szkolenia wraz z taksą egzaminacyjną wynoszą od każdego kandydata na oglądacza mięsa 80 zł, zaś od każdego oglądacza włośni 25 zł, które uczestnicy kursu wpłacić mają do rąk dyrekotra krakowskiej rzeźni w dniu zgłoszenia się na kurs

— **ŚWIADECTWA MIEJSCA POCHODZENIA ZWIERZĄT** wydają organa Miejskiego Urzędu Weterynaryjnego w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godz 8 i pół do 10-tej rano w następujących lokalach: w komisarjacie obwodowym przy ul Kościuszki l 46 dla dzielnic 1, 3, 7 i 10 do 13-ej; w komisarjacie obwodowym przy ul. Mazowieckiej l. 50 dla dzielnic 4, 5 i 14 do 18-ej; na rogatce przy ul Grzegórzeckiej l. 55 dla dzielnic: 6, 19 i 20-ej; w rzeźni miejskiej w Podgórzu przy ul. Zabłocie l 13 dla dzielnic: 8, 9 i 22; w komisarjacie obwodowym w Płaszowie dla dzielnicy 21 tylko we czwartki każdego tygodnia.

— **PRZYPADKOWE POSTRZELENIE.** Wczoraj rano na Kopcu Krakusa został przypadkowo postrzelony Samuel Rolnicki, szeregowiec z Baonu łączności Doznał on rany postrzałowej w brzuch Zawezwany lekarz pogotowia po opatrzeniu nieszczęśliwego przewiózł go w ciężkim stanie do szpitala wojskowego

— **MIĘDZY MAŁŻONKAMI.** W czasie sprzeczki uderzył w głowę tępem narzędziem swą żonę Helenę Andrzej Wąsik, robotnik (lat 59) zam. przy ul. Dietla l. 68, wskutek czego ta doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Wąsikową do szpitala św. Łazarza.

— **ZNOWU KRWAWE WESELE.** W niedzielę o północy w czasie zabawy weselnej u Stanisława Żołnierczyka przy ul. Krzywda l. 26 przebity został nożem w prawe ramię przez Rudolfa Romana zam. przy ul. Wodnej l 33 Jaklowicz Władysław (lat 18) robotnik, zam przy ul. Krzywda l 23. Rudolf powyższego czynu dokonał na tle osobistych porachunków. Jaklowicza po udzieleniu pomocy lekarskiej przez lekarza pogotowia ratunkowego pozostawiono pod opieką domową.

— **W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM** w nocy z soboty na niedzielę do sklepu Maurycego Schreibera przy ul Lwowskiej l. 13, skąd sprawcy skradli większą ilość towarów bławatnych i tytoniu wartości około 3000 zł, aresztowały organa śledcze Józefa Prochownika (lat 32) zam. przy ul. Lwowskiej l. 13. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

— **UKRADŁA I UCIEKŁA** Raczyńska Stanisława zam. przy ul. Batorego l. 6 zgłosiła do policji, że dnia 9 bm. skradła jej służąca Zofja Walkiewciz kwotę 200 zł, którąto kwotę zgłaszająca wręczyła służącej na zapłacenie czynszu Złodziejka zbiegła Dochodzenia w toku

ZMARLI:

Józef Goldschneider l. 67, Szewa Lemberger l. 21, Ernestyna Liebmann l. 55, Sara Wildfeuer l. 25

Wczorajsza temperatura - 34 stopni C., nienotowana w Krakowie od przeszło 100 lat!

Niech najpierw przemówią cyfry, oparte na komunikacie Obserwaotrjum krakowskiego: Dnia 11 lutego bm. temperatura powietrza w Krakowie ponownie osiągnęła 100-letnie minimum, spadłszy według spostrzeżeń tutejszego Obserwatorjum do minus 32 stopni Celsjusza w sąsiedztwie gmachu **Obserwatorjum i do minus 34 stopni w przyległym ogrodzie.** Obydwie te temperatury są o pół stopnia wyższe od notowanych w dniu poprzednim, a będących **najniższemi, jakie dostrzeżono dotychczas w Obserwatorjum w ciągu 103 lat regularnych spostrzeżeń meteorologicznych.**

* * *

A więc od z górą stu lat nie było takich mrozów, jakiemi obdarza nas tegoroczna zima! Zaznaczyć należy, że powyższe temperatury obserwowane były o godz. 6—8-mej rano, podczas gdy w nocy temperatura nie dochodziła do —30 stopni. Tak więc we wczesnych godzinach rannych nastąpiło nagie spotęgowanie siły mrozu, co odczuli fatalnie wszyscy ci, którzy rano spieszą do zwykłych zajęć.

Szkoły wobec mrozów

Nic dziwnego, że w wielu szkołach powszechnych i średnich klasy świeciły pustkami, gdyż rodzice przeważnie nie wypuszczali dzieci z domów. W niektórych szkołach naukę całkiem odwołano, bądźto z powodu nienależytego opalenia klas, bądź też z powodu nieprzyjścia uczniów. W wyższych klasach niektórych szkół nauka odbywała się

Szkoły, w których wyczerpały się zapasy węgla, rozpuściły młodzież na kilka najbliższych dni.

W ciągu przedpołudnia mróz zelżał, dochodząc w południe do —20 stopni. Pod wieczór temperatura znowu nieco się obniżyła.

W PONIEDZIAŁEK — 500 ODMROŻEŃ!

Pogotowie ratunkowe opatrzyło w ciągu dnia wczorajszego, licząc od północy z niedzieli na poniedziałek do poniedziałku wieczora, około 500 osób z odmrożeniami. Ogólna liczba osób, opatrzonych podczas obecnych mrozów przez pogotowie, przekracza 2 tysiące!

Szklanka herbaty i kawałek chleba

Szlachetna inicjatywa stow. „Beth Lechem“

Stow. „Beth Lechem“ (Astorja przy ul. Dietlowskiej) wydaje od dnia wczorajszego bezpłatnie każdemu zgłaszającemu się biednemu bez różnicy wyznania szklankę herbaty i kawałek chleba

Akcja ta — zwłaszcza obecnie, w czasie silnych mrozów — zasługuje na pełne uznanie.

Magistrat uruchomił nadto herbaciarnie przy kuchni SS. Albertynek (ul. Krakowska l. 47) i przy kuchni SS. Miłosierdzia (ul. Warszawska l. 6). Wszystkie te herbaciarnie wydają każdemu zgłaszającemu się herbatę z cukrem bezpłatnie codziennie od godziny 7-mej rano do godz. 7-mej wieczór. Herbaciarnia SS. Albertynek przy ul. Krakowskiej **wydaje herbatę w dzień i noc bez przerwy.**

* * *

Kahał krakowski wzywa tą drogą wszystkich którzy na okres mrozów zechcą odstąpić na cel urządzenia herbaciarni ludowej odpowiedni lokal (bodaj prymitywny) w dzielnicy żydowskiej, o zgłoszenie się w gminie żydowskiej, która postara się przy pomocy magistratu o uruchomienie w tych lokalach tymczasowej herbaciarni Należy się spodziewać, że znajdzie się parę społecznie czujących osób z grona właścicieli realności lub kupców, posiadających odpowiednie lokale, którzy pomogą urzeczywistnić pożyteczną inicjatywę.

BEZPŁATNY WĘGIEL

Biuro wsparć przy ul Poselskiej l. 10 (gmach magistratu) wydaje ubogiej ludności bony, upoważniające do bezpłatnego odbioru węgla bądźto z miejskiego składu węgla przy aleji Królewskiej (Warszawskie), bądź też z miejskich wozów, rozwożących węgiel po ulicach miasta

GDZIE MOŻNA SIĘ OGRZAĆ?

Z polecenia prezydenta miasta, gazownia miejska utrzymuje całodziennie ogniska koksowe w żelaznych koszykach w następujących miejscach: Rynek główny, plac Szczepański, Rynek Kleparski, plac Matejki, za wiaduktem Grzegórzeckim, plac Wolnica, Rynek Podgórski, plac Zgody, Ludwinów, Rynek Dębnicki, plac Groble od ulicy Zwierzynieckiej, pod Norbertankami, róg ul. Racławickiej przy tramwaju, pod Kościołem Misjonarzy na Czarnej Wsi, plac Nowy Kleparz, Targowica na Grzegórzkach, plac Nowy na Kazimierzu, ul. Szeroka na Kazimierzu, Targowica na Zabłociu.

Węgiel wreszcie się pojawia

W nieodłącznym już od sprawy mrozów dziale pt. „katastrofa węglowa“ zaznaczyła się w dniu wczorajszym pewna poprawa. Większe składy na ul. Pawiej, oraz meijski skład węgla na Warszawskiem rozsprzedały między ludność łącznie kilkanaście wagonów węgla, pokrywając głównie potrzeby gospodarstw domowych, oczywiście tylko skromnemi dawkami 1—2 metrowemi. Także szereg drobniejszych składów na mieście otrzymał skromne przydziały węgla, które ludność rozchwytywała w mig, przyczem rozgrywały się niejednokrotnie dramatyczne sceny. Z miejskich składów węgla posłano na miasto kilka furmanek z węglem, których oczywiście momentalnie był rozdrapywany.

WYJAŚNIENIE DYREKCJI KOLEJI

Z Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie otrzymaliśmy obszerny komunikat w sprawie mizerji węglowej i sytuacji transportowej na kolejach, w związku z odczuwanym ostatnio brakiem węgla. Z komunikatu tego okazuje się, że za pierwsze 9 dni lutego br. zamówiły kopalnie okręgu tutejszej Dyrekcji Kolei 3470 wagonów pod naładunek, a załadowały 3502 wagonów tzn., że zarząd kolejowy pokrył zapotrzebowanie wagonów przez kopalnie w zupełności, a nawet z nadwyżką 32 wagonów. W szczególności gwarectwo jaworznickie zamówiło w tym czasokresie 1542 wagonów i taką samą ilość załadowało. Względy natomiast ogólnej gospodarki wagonowej nie pozwalają zasadniczo na podstawienie kopalniom wagonów więcej, aniżeli ich kopalnie zamówiły, gdyż mogłoby to być tylko z uszczerbkiem dla innych stron, którym się również musi dostarczyć pewną ilość węglarek.

Co do mizerji węglowej w Krakowie, to Dyrekcja Kolei w Krakowie stwierdza, że w czasie od 7 do 11 lutego br. nadeszło dla Krakowa 97 wagonów z węglem do Krakowa, a 71 wagonów z węglem do Krakowa-Grzegórzek, czyli razem 168 wagonów, tj. przeciętnie 33 wagony dziennie.

Ponadto Dyrekcja Kolei w Krakowie widziała się zmuszoną nawiązać stały ścisły kontakt telefoniczny z gwarectwem węglowem w Jaworznie celem wywarcia nacisku na załadowanie węgla oraz kontakt ze stacją kolejową w Szczakowej, celem kierowania transportów węgla i **będzie dokładała wszelkich starań, aby węgiel dla Krakowa nadchodził jak najspieszniej. W ciągu dnia 11 bm. nadejść miało do Krakowa 50 wagonów węgla, a w ciągu następnej nocy dalszych 45 wozów dla zaspokojenia potrzeb węglowych miasta Krakowa.**

Komunikat nadmienia, że szalejące obecnie katastrofalne mrozy dają się w najwyższym stopniu we znaki ruchowi kolejowem i wobec tego, że większe transporty węgla dla wschodniej Małopolski zalegają na całej przestrzeni, może zajść fakt, że **dostawa próżnych węglarek pod naładunek do kopalń może jednak nie dopisać** skutkiem właśnie uwięzienia na dalekich odległościach węglarek załadowanych węglem.

SPÓŹNIENIA POCIĄGÓW

Sytuacja na kolejach jest nadal krytyczna Ruch towarowy ograniczony do minimum, ruch osobwy odbywa się z wielką nieregularnością Od strony Lwowa przychodziły wczoraj pociągi nocne ze spóźnieniem dochodzącem do 8 godzin W ciągu dnia sytuacja nieco się poprawiła dzięki całkowitemu usunięciu zatoru śnieżnego pod Radymnem. Przyjazd pociągu bukaresztenskiego awizowany był z 4-godzinnem opóźnieniem. Z Warszawy pociągi nocne nadchodziły z opóźnieniem, dochodzącem do 8 godzin, a na linjach kursowały z 2—5 godzinnem opóźnieniem.

— **„TRADYCYJNY BAL MASKOWY“.** Dziś odbędzie się w salach Starego Teatru Tradycyjny Bal Maskowy gromadzący zawsze kwiat publiczności krakowskiej. Jedną z atrakcyi będzie uroczysty pochód wszystkich królowych tegorocznego karnawału, przy dźwiękach koncertowej orkiestry zespołu kinoteatru „Uciecha“. Bilety sprzedaje się od 11 do 1 w sklepie Elektrowni m. (naprzeciw Mgtu), a od 4 popołudniu bez przerwy w kasie dziennej Starego Teatru. Ze względu na natłok, który zawsze ma miejsce przy sprzedaży, należy się wcześniej zaopatrywać w bilety wstępu.

Pokój — warunkiem normalnego rozwoju ekonomicznego

Ekspose min. Zaleskiego na komisji senackiej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. 2. (Sin) Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych min. Zaleski wygłosił ekspose, zawierające przedewszystkiem program **międzynarodowej pracy gospodarczej.**

W sprawie litewskiej min. Zaleski przypomniał, że Waldemaras zaproponował w Królewcu ograniczenie rokowań do układów nad umową handlową i obiecał przedłożyć swój projekt umowy. **Rząd polski czeka na ten dokument.**

Traktat handlowy polsko-litewski nie powinien jedynie legalizować bardzo specjalnej wymiany towarów, jaka się obecnie odbywa przez granicę i powinien odpowiadać naszej niezmiennej doktrynie i zawierać postanowienia, regulujące wzajemne położenie prawne obywateli obu krajów. **W zakończeniu min. Zaleski podkreślił iż warunkiem normalnego rozwoju ekonomicznego jest pokój.**

Katastrofalna sytuacja na kolejach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 2. Na skutek mrozów i braku węgla w stolicy i w kraju wytworzyła się sytuacja katastrofalna. Transporty węgla, nadchodzące do stolicy, nie docohdzą nawet do połowy normalnego dowozu. Wskutek silnych mrozów, uniemożliwiających komunikację kolejową, **warszawska dyrekcja kolejowa wstrzymała szereg pociągów.** Do Częstochowy Skierniewic, Łodzi, Bydgoszczy i **Krakowa pociągi wogóle nie odeszły.** Opóźnienie pociągów dochodzących do stolicy, wynosi od 5 do 6 godzin. Dyrekcje kolejowe zażądały od ministerstwa komunikacji zredukowania pociągów osobowych do 50 proc. Towarowe pociągi kursują przy zmniejszonem obciążeniu. Na stacji Łapy mróz dochodzi do 40 stopni.

Dzięki specjalnym wysiłkom władz i służby kolejowej, pociąg, którym jechał z Krakowa **Prezydent Rzplitej**, powracający z Zakopanego do stolicy, przyszedł do Warszawy w terminie właściwym.

Na dworcu warszawskim rano **wykoleiły się dwa wagony pociągu gdańskiego skutkiem obmarznięcia szyn.**

Ministerstwo komunikacji nie miało w poniedziałek połączenia z kilku dyrekcjami, skutkiem przerwania przewodów telefonicznych i telegraficznych. Z tego powodu brak szczególowych wiadomości. **W dyrekcji lwowskiej na większości linij pociągi nie kursują. Niema także połączenia z Warszawą. Nieznane są losy pociągów Ekspress z Paryża i Berlina.**

Podpisanie układu między Watykanem a Kwirynałem

Rzym. 11. 2. (AW) Uroczyste podpisanie układu między Watykanem a państwem włoskiem odbyło się dziś przedpołudniem w pałacu lateraņskim. Główne dwa punkty umowy między Watykanem a państwem włoskiem, są następujące: **1) Król włoski uznaje suwerenność papieża, 2) Papież oświadcza, że nie zrzeka się swej władzy świeckiej nad terytorjum dawnego państwa kościelnego, ale pozostawia wykonanie swych praw suwerennych królowi włoskiemu.**

Jak żyją Żydzi w Ameryce południowej?

Kraje Ameryki Południowej zwiedził niedawno delegat Keren Hajesod p. Ettinger, który w swem sprawozdaniu podaje szereg ciekawych szczegółów, dotyczących życia żydowskiego w tych krajach.

Żydostwo Południowej Ameryki przeżywało w ostatnich latach przewrót. Jego znaczenie gospodarczee i towarzyskie wzrosło niepomiernie. Dziś znajduje się w Argentynie, Brazylji i w Chile około 250 tys. Żydów. Są to jedynie kraje otwarte mniej lub więcej dla emigracji żydowskiej. Jakkolwiek w ostatnich czasach próbowano wprowadzić ograniczenia emigracji, w Argentynie żyje 200 tys. Żydów, z czego przynajmniej połowa mieszka w Buenos Aires. Pod względem gospodarczym sytuacja Żydów szczególnie w stolicy jest silna. Do niedawna Żydzi w Buenos Aires nie należeli do wyższych sfer towarzyskich. Dziś natomiast cieszy się tamtejsza ludność dobrą sławą, którą zawdzięcza przedewszystkiem wysiłkom w kierunku uproduktywnienia Żydów, kolonjom rolniczym w Argentynie i silniejszemu kontaktowi z Palestyną. Ruch w kierunku produktywizacji mas żydowskich stworzył rzemiosło i przemysł żydowski. Żydzi wprowadzili do Argentyny szereg nowych fabrykatów, pozatem kolonje rolnicze podniosły znaczenie żydostwa argentyńskiego. Opinja publiczna kraju oraz rząd śledzą z wielkiem uznaniem energję, zapobiegliwość społeczeństwa żydowskiego, które mimo wielkich przeszkód pracuje w najcięższych dziedzinach przemysłu. W ostatnim czasie uświadomienie narodowe wśród Żydów argentyńskich czyni postępy dzięki silniejszemu kontaktowi z Palestyną, jakkolwiek praca sjonistyczna znajduje się dopiero w początkach. Sytuacja nowych emigrantów z ostatnich 5—6 lat nie jest narazie dość silna. Ruch komunistyczny znajduje dogodne pole, szczególnie wśród młodych emigrantów i posiada nawet własny organ w języku żydowskim. Ale i ruch narodowy posiada w Argentynie własną prasę, omawiającą problemy ruchu sjonistycznego i odbudowy Palestyny. Oficjalnem pismem jest „Die judische Welt“ a pozatem w miastach prowincjonalnych wychodzi szereg czasopism.

Szczególnie interesującem jest życie w kolonjach rolniczych w Argentynie. Drugie pokolenie chłopów żydowskich żyje na roli i ma pełne zrozumienie dla ruchu palestyńskiego. Atoli trzecie pokolenie skazane jest niemal na zagladę. Oddziaływuje tu bowiem w dużej mierze szkoła, gdzie nauka odbywa się w duchu łacinsko-amerykańskim. Wprawdzie „Ica“ urządziła kursy dla religji żydowskiej, prowadzone przez nauczycieli sjonistycznych, ale asymilacja wdziera się coraz silniej w szeregi młodzieży. Jeszcze silniej oddziaływuje siła przyciągająca miast i życie w mieście, tak że wśród synów kolonistów daje się zauważyć skłonność do wolnych zawodów. Mimo pomyślnej sytuacji gospodarczej tych żydowskich kolonij, przyszłość ich nie jest zapewniona. Kolonista żydowski w Argenty nie nie jest ściśle związany z ziemią i chętnie przy odpowiedniem wysokim zarobku pozbywa się jej. Zatrudnia on głównie tanie siły najemne, a sam prowadzi wyłącznie administrację. Liczba robotników żydowskich zmniejszyła się obecnie, albowiem „Ica“ nie rozwinęła od czasu wojny żadnej działalności kolonizacyjnej, a robotnicy, którzy mieli otrzymać ziemię, wyemigrowali do miast. Nie należy oczywiście sądzić, że kolonizacja w Argentynie jest bez znaczenia, ale należy wątpić, czy ziemia w tych kolonjach pozostanie na wieki w rękach żydowskich.

Żydzi w Chile liczą zaledwie 5 tys. dusz, ale wszyscy ofiarują odpowiednie sumy RDG UML wszyscy współpracują na rzecz Keren Hajesod i prawie wszyscy ofiarują odpowiednie sumy. Utrzymują także szkoły hebrajskie. Miasteczka liczące 40 dusz żydowskich, ofiarują 20 tys. chilijskich pezos dla celów palestyńskich. W stolicy Perus, gdzie mieszka 30 rodzin żydowskich, utworzono hebrajską freblówkę, która z czasem ma się zmienić w szkołę hebrajską.

W Brazylji żyje 34 tys. Żydów. Z powodu wielkich obszarów trudno zwiedzić wszystkie miejscowości. Do niektórych z nich trzeba odbywać kilkudniową podróż. Wskutek tego brak ściślejszego kontaktu między poszczególnymi grupami Żydów.

Na Kubie znajduje się 10 tys. Żydów, przeważnie emigrantów. Większość emigrantów przybyła do Kuby, by stamtąd łatwiej dostać się do Stanów Zjednoczonych. Towarzyskie i prywatne życie Żydów tamtejszych upodabnia się coraz bardziej do życia amerykańskiego.

P. Prezydent wraca do Zakopanego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 2. P. Prezydenta Rzplitej powracającego do stolicy po 3-tygodniowym pobycie w Zakopanem, powitał na dworcu p. premjer Bartel. W południe p. Prezydent przyjął p. prof. Bartla na dłuższej konferencji.

Warszawa. 11. 2. Przyjazd Prezydenta Rzplitej do Warszawy został spowodowany koniecznością załatwienia bieżących spraw państwowych. Po załatwieniu tych spraw p. Prezydent powróci do Zakopanego, gdzie zabawi do końca lutego.

Co mówi P. I. M.?

P. I. M. zapowiada, że mróz już trochę mniejszy potrwa 3 do 5 dni. Na wtorek PIM zapowiada mróz nieco słabszy w północnej i środkowej części kraju, bez zmiany jednakże na południu.

Największa fabryka miazgi drzewnej na świecie

Zakłady Marma w szwedzkiej prowincji Helsingland, najnowsza fabryka drzewna w Szwecji, największa w Europie, a może na całym świecie, zostały obecnie wykończone i niebawem będą puszczone w ruch. Roczna produkcja tych zakładów, które zatrudniają 350 robotników, wyniesie 60.000 ton miazgi siarczanej. Fabryka połączona jest z portem morskim, Wallvik, linją kolejki powierznej, długości 18.840 metrów, i mogącą przewozić po 12 ton na godzinę w każdym kierunku. Fabryka posiada własną instalację wodociągową, działającą ze sprawnością około 5.000 litrów na minutę, oraz własną elektrownię. Komin te fabryki (106 metrów) est, co do wysokości, drugi z rzędu w Europie. Port w Wallvik został rozszerzony, rozbudowany i zmodernizowany i może obecnie przyjąć nawet największe parowce, o zagłębieniu 26 stóp. Koszta rozbudowy nowej fabryki wynoszą około 13.5 miljona koron szwedzkich.

Oficjalne sprawozdanie rządu stwierdza
liczne błędy w kolonizacji krymskiej
Nagana dla zastępcy komisarza rolnictwa.

Moskwa. 11. 2. ŻAT. Rząd sowiecki ogłosił sprawozdanie z obecnej sytuacji kolonistów żydowskich na Krymie. Jak z tego sprawozdania wynika, z ogólnego obszaru ziemi 133.609 hektarów, przeznaczonego dla kolonizacji żydowskiej, uprawionych było w miesiącu sierpniu ub. r. 100.000 hektarów. Pozostałe obszary będą skolonizowane do połowy r. 1929. Dotychczas zarejestrowano 4767 rodzin żydowskich, które osiedliły się na tych obszarach. Sprawozdanie zarzuca komisarjatowi rolnictwa popełnienie szeregu nieolględności przy organizowaniu robót kolonizacyjnych. Działalność Komzetu scharakteryzowana jest jako niezadowalająca. Stwierdzono brak planowości w budowaniu budynków dla kolonistów, które były budowane zbyt kosztownie i nieodpowiednio. Sprawozdanie kwestjonuje celowość kilku pozycyj, obejmujących 25.800 rubli. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, rząd krymski udzielił ostrej nagany zastępcy komisarza dla spraw rolnictwa p. Adlerowi oraz przedstawicielowi Komzetu na Krymie p. Friedmannowi.

Krwawe demonstracje na pogrzebie
rozstrzelanego mordercy prez. Obregona

Meksyk, 11 2 PAT. W sobotę został stracony morderca prezydenta Obregona, Toral.

Meksyk, 11 2 PAT. O straceniu Torala podają dzienniki wiedeńskie następujące szczegóły: Egzekucja odbyła się na dziedzińcu więziennym. W pobliżu więzienia zebrały się wielotysięczne tłumy. Gmach więzienia otoczony był silnym kordonem wojska. Egzekucji przypatrzywało się 30 osób, przeważnie dziennikarzy. Toral energicznym krokiem udał się na miejsce stracenia. Chustkę którą zawiązano mu oczy usiłował zedrzeć, lecz w chwili tej właśnie oddano doń salwę, która położyła go trupem.

Meksyk, 11 2 PAT. W czasie wczorajszego pogrzebu Torrala przyszło do wielkich zaburzeń i starć między jego zwolennikami a policją. Na cmentarzu policja oddała do licznie zebranych tłumów kilka salw, od których 3 osoby zostały zabite a 30 rannych. Znaczna liczba osób została aresztowana.

Echa wielkich nadużyć w hurtowni tytoniowej
Druga rozprawa przeciw Kąckiemu i tow.

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym rozprawa o wielkie sprzeniewierzenia, popełnione w latach 1924--1926 w hurtowni Czerwonego Krzyża w Podgórzu. Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Kącki (lat 39), b. kierownik hurtowni Ludwik Batmański (lat 61) b. kasjer i Kazimierz Kochmański (lat 62), b. księgowy, oskarżeni o to, że działając we wspólnem porozumieniu przywłaszczyli sobie powierzone im przez Zarząd Czerwonego Krzyża znaczne kwoty pieniężne. Wszyscy trzej oskarżeni odpowiadają za przywłaszczenie sobie około 2 miljardów marek i ponad 3,000 złotych, podjętych z kasy hurtowni celem wypłacenia wierzycielom hurtowni różnych kwot tytułem odsetek od pożyczek, udzielonych hurtowni; dalej odpowiadają wszyscy trzej za podjęcie przez Kąckiego z kasy hurtowni około 3000 zł. bez pokwitowania i wyrachowania się. Kącki i Bartmański odpowiadają za podjęcie z kasy hurtowni kwoty 2 miljardy 800 miljonów marek celem wypłacenia jej Zakładom impregnacyjnym w Krakowie tytułem odsetek od wypożyczonej przez te zakłady kwoty 3 miljardy marek (!), oraz za podjęcie 2 miljardów marek, jako rzekomego zadatku dla firmy Rubinstein w Kaliszu na dostarczyć się mający wagon mąki dla hurtowni; nadto sam Kącki odpowiada za sprzeniewierzenie różnych kwot, łącznie ponad 2000 zł., wpłacanych mu, jako kasjerowi przez trafikantów, jako zaliczki na dostawy tytoniu oraz o sprzeniewierzenie większych ilości tytoniu.

Sprawa Kąckiego była głośna w Krakowie w roku 1925, kiedy Kącki po wykryciu nadużyć w hurtowni ratował się ucieczką, a następnie aresztowany został w styczniu 1927 r. skazany za zbrodnię oszustwa przez fałszowanie potwierdzeń wpłaty PKO na szkodę skarbu państwa w kwocie 38.700 zł. i kradzieży 1000 zł. na szkodę hurtowni na 4 lata ciężkiego więzienia. Karę tę Sąd Najwyższy zniżył mu na trzy lata, a obecnie Kącki kończy jej odsiadywanie. Fakta sprzeniewierzeń, popełnionych przez Kąckiego i spólników, zostały wówczas wyłączone dla uproszczenia śledztwa i stanowią obecnie, po upływie kilku lat od czasu popełnienia nadużyć, przedmiot osobnej rozprawy. Warto wspomnieć, że Bartmański pełnił obowiązki zastępcy kierownika hurtowni po ucieczce Kąckiego! Popełnianie nadużyć ułatwiał oskarżonym zupełny brak kontroli ze strony zarządu Czerwonego Krzyża.

Rozprawę wczorajszą zajęło przesłuchanie osk. Kąckiego, który częściowo przyznaje się do winy. Dziś dalszy ciąg rozprawy, która rozpisana jest na 4 dni.

Przewodniczy sso Dr. Lizak, wotują sso Wiśniowski i sso Gabriel. oskarża prok. Dr. Müller, bronią: Kąckiego adw. Dr. B. Seiden, Bartmańskiego adw. Dr. J. Steinberg, Kochmańskiego adw. Dr. E. Kleinberger.

„Aliance" dla ofiar klęski głodu w Besarabji

Paryż, 11 2 ŻAT. „Alliance Izraelite Universelle" wyasygnowała 40,000 franków na dotkniętych klęską głodu Żydów w Besarabji. Alliance ogłosiła również odezwę do Żydów francuskich, nawołując do pospieszenia z pomocą ofiarom głodu w Besarabji.

Znowu napad Beduinów na Chederę

Jerozolima, 11 2 ŻAT. Grupa Beduinów napadła ponownie na kolonistów żydowskich w Cheder. Napastnicy zniszczyli część plantacyj zasadzonych ostatnio przez kolonistów na nowych obszarach ziemi. Między napastnikami a kolonistami doszło do bójki, w rezultacie której kilka osób z obu stron zostało rannych. Jak wiadomo, niedawno temu Beduini podżegani przez agitatorów arabskich dokonali napadu na kolonistów Chedery. Beduini ci roszczą sobie pretensje do pewnych obszarów roli tej kolonji.



— Kolor ubrania powinien zawsze harmonizować z kolorem włosów — peroruje dama do młodego człowieka.

— W jakim kolorze ja mam tedy nosić ubranie? — snuje zdala stojący jegomość smutne refleksje.

NIEWIADOMO.

— Czy wuj pański był do ostatniej chwili w pełni władz umysłowych?

— Tego jeszcze nie wiemy. Testament zostanie dopiero dziś popołudniu otworzony

SŁUSZNE PYTANIE

— Ciociu, poco kładziesz puder a twarz?

— Ażeby się zrobić piękną

— A dlaczego nie stajesz się nią?

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 11. 2. 1929. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 173.

Akcje handlowe: Pharma 6.40.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 68–70, Chybie 63.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 112—112.50.

Zebranie giełdowe cechowało tendencję niejednolitą. Ruch panował stosunkowo niewielki. Zainteresowanie silniejsze w dalszym ciągu Elektrownią po kursie zwyżkowym przy nieco większych obrotach. Bank Polski i Chybie słabiej przy silniejszej podaży. Pharma utrzymana. Zieleniewski w płaceniu 145, w towarze 148 — bez transakcji. Reszta papierów w zaniedbaniu. Obroty na ogół małe. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna w większem poszukiwaniu.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono: Ćmielów 2.20 i Cegielskiego 42 mocniej. Gazy wschodnie 26.25 i Lokomotywy 65 słabiej. Obroty niewielkie.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walut i dewiz w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana. Zapotrzebowanie stosunkowo niewielkie przy dostatecznej ilości materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88—8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90—8.91. Kurs Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 11 2 PAT. Akcje: Bank Handlowy 120, Bank Polski 174 i pół, Bank Sp. Zar. 85, Kijewski 96, Spiess 250, Siła i Światło 134, 133, Firley 53, Modrzejów 30, Ostrowiec S. A. i B. 103, 102, Parowozy 30, 31, Rudzki 43, Starachowice 35 i jedna czwarta.

Dewizy: Belgja 124.04, 124.35, 123.73, Holandja 357.17, 358.07, 356.27, Londyn 43.20 i jedna czwarta, 43.40, 43.18 i pół, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.83 i pół, 34.92, 34.75, Praga 26.38 i jedna czwarta, 26.44, 26.32, Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09, Wiedeń 125.25, 125.69, 124.97, Marka niem. 211.61. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwest. 109 i pół, 7-proc. poż. stabil. 92, 5-proc. dolarowa 103 i pół, 103 i trzy czwarte, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 59, 6-proc. dolarowa 85, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. Listy zast. Banku Gospodarstwa Kraj. 94.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 11. 2 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.59—285.59, Berlin 168.63—169.13, Budapeszt 123.94 i pół do 124.24 i pół, Bukareszt 4.24 i trzy czwarte do 4.26 i trzyc zwarte, Londyn 34.49 i trzy czwarte do 34.59 i trzy czwarte, Nowy Jork 710.45—712.95, Paryż 27.74—27.84, Praga 21.0155—21.0955, Warszawa 79.64—79.92, Zurych 136.64—137.14, Amerykańskie 707.75—711.75, Niemieckie 168.40—169, Włoskie 37.11—37.27, Jugosłowaińskie 12.43 i jedna czwarta do 12.49 i jedna czwarta, Czeskie 20.98 i jedna czwarta do 21.10 i jedna czwarta, Węgierskie 123.8—124.8.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.914, Renta lutowa 0.902, Tureckie 29 i trzy czwarte, Anglobank 26.4, Kompas 15.8, Merkury 22, Austr. Kol. Państw. 40 i jedna czwarta, Południowa 11.6, Cement 128, Alpiny 40.55, Krupp 12.3, Skoda 333 i trzy czwarte, Siersza 10.6, Apollo 102, Fanto 6.4, Karpaty 12.55, Galicja 61.

Giełda zurychska

Zurych, 11. 2 PAT. Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.23 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.19.95, Belgja 72.30, Włochy 27.20 i pół, Hiszpanja 81.30, Holandja 208.27 i pół, Berlin 123.40, Wiedeń 78.05, Sztokholm 139, Oslo 138.70, Kopenhaga 138.72 i pół, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.61 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3.10 i pół, Helsingfors 13.09.

— **BNEJ-SJON** (Zielona 17) Dziś we wtorek o godz. 7.45 wiecz. wygłosi kol. Dawid Grunwald referat n. t. „Rola miasteczka w lit. żyd." „Miasteczko" Asza.

—o—

— **„AWODAH"** (Rynek gł. 29) Dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. Zebranie członków. Ważne sprawy organizacyjne.

Wolne posady

FIRMA zagraniczna z branży tekstylnej poszukuje zastępcy podróżującego, dobrze zaprowadzonego u pierwszorzędnych firm, a to przeważnie u hurtowników, na Małopolskę, Śląsk, Pomorze i Gdańsk, od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „N. Dziennika" pod „Zdolny podróżujący". 273g

EKSPEDJENTA do składu artykułów technicznych, oraz **PRAKTYKANTA** — z ukończoną szkołą wydziałową poszukuje się. Oferty: skrytka pocztowa Nr. 93. 302g

PRAKTYKANTA inteligentnego do sklepu bławatnego — poszukuje: Schmen, Szewska 15, w podworcu. 274g

POTRZEBNA zdolna, inteligentna ekspedjentka. Juljusz Nacht, Kraków ul. Stradomska 5, telefon 2194. 245er

Posad poszukują

INTROLIGATOR z wieloletnią praktyką, obznajomiony z pierwszorzędną pracą introligatorską, poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia pod „Introligator" do Adm. „N. Dziennika". 272g

Różne

ZAKŁAD perukarski Salomei Goldbergowej (Eisenberg), Kraków, Dietla 44, wykonuje najmodniejsze peruki od Zł. 50. 267g

LEKCJE modnych robót ręcznych. Zakład haftu i endl. „EMKA" Pędzichów 3, sklep.

GŁUCHOTA ULECZALNA. Fenomenalny wynalazek Eufonia, zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszu. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie: Eufonja, Liszki, koło Krakowa. 2697sse

PRZYJMĘ spólnika do wyrobu wyrobów papierowych, ze współpracą, z niewielkim kapitałem. Zgłoszenai do Adm. „N. Dziennika" pod „Dobry interes". 268g

Matrymonjalne

SZADCHEN mający przystęp do lepszych domów poszukiwany. — Zgł. pod „A. H." do Admin. N. Dz. 276x

Nauka i wychowanie

ESPERANTO. Listowna nauka początkujących zł. 15, zaawansowanych zł. 10. Wpłacać na PKO — 405.716. Samouczek dla początkujących zł. 1'50, dla zaawansowanych zł. 1'75. 254g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. **Ważne dla Rolników:** buchalteria rolnicza, oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 237e

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.